Nr. 83. Kraków, Niedziela 11 Kwietnia 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach. — Handel Jana Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 10 kwietnia.

Pierwsze starcia parlamentarne dowiodły, że słowiańska większość dotrzymuje sobie placu, a zwłaszcza, że stosunek Koła polskiego do Czechów liczyć może na pewną spójność. W interesie równouprawnienia narodowego w Austryi stosunek ten powinien się ustalić i stać się siłą przyciągającą inne kluby słowiańskie. Dopóki do skonsolidowania żywiołów słowiańskich w Austryi nie przyjdzie, będą Niemcy pomiatać równouprawnieniem narodowem, będą lekceważyć żądania ludów słowiańskich.

W jednym z poprzednich artykułów podnieśliśmy, że obecnie stosunki parlamentarne dla klubów słowiańskich przypadkowo tak korzystnie się ułożyły, jak tylko wymarzyć sobie można było. Rząd sam spaja te kluby razem „żelaznym pierścieniem“ i wciąga je do swojej większości. Pozycyę tę wyzyskać powinny kluby słowiańskie nie tylko dla interesów centralnego rządu, lecz dla spraw swoich wyborców. Wśród powszechnego chaosu, jaki panuje w parlamencie austryackim od ery hr. Taaffego, miejsce haseł politycznych zajęła dewiza *do, ut des.* Dewiza to przez Niemców wymyślona i bezwzględnie głoszona; tylko kluby słowiańskie były na tyle naiwne, że zawsze dawały, a na dobre chęci rządu spuszczały się z decyzyą, czy i co w zamian za swoje usługi dostaną.

Koło polskie wysłużyło już parę „kapitulacyj“, jako najwierniejsze każdemu rządowi stronnictwo i zadawalniało się za to „dobrem słowem“. Teraz trzeba więcej być rachunkowym. Tutaj nie ma mowy o wyzyskiwaniu sytuacyi, w celu teroryzowania innych klubów, lecz idzie jedynie o obronę przed ich teroryzmem, idzie o to, aby zmusić rząd do posuwania się na drodze, na jaką wstąpił przez wydanie rozporządzenia językowego dla Czech

Jak nie na rękę jest ta koalicya klubów słowiańskich dla Niemców, najlepszym tego dowodem, że „liberalne“ dzienniki wiedeńskie pocieszają codziennie swoich czytelników proroctwami bliskiego rozbicia się obecnej większości. Jak zaś pojmują ci obrońcy postępu i wolności kwestyę równouprawnienia, dowodzi tego najlepiej rozprawa wczorajsza w Izbie poselskiej nad rozporządzeniem językowem. Wobec takiego pojmowania przez Niemców najżywotniejszej w Austryi kwestyi, nie można liczyć na ich dobrą wolę, lecz walczyć należy do upadłego o to, co się nam słusznie należy.

Walkę tę ułatwia nam także niebywałe rozbicie wśród Niemców austryackich. Liberali, podzieleni na kilka grup i partyj, pędzą suchotniczy żywot; inne kluby niemieckie zwalczają się nawzajem z niesłychaną zaciętością. Wobec nich należycie zorganizowany sojusz klubów słowiańskich może być czynnikiem, decydującym o losach każdej ważniejszej sprawy.

Rząd powinien liczyć się z tą sytuacyą i nie utrudniać akcyi klubów słowiańskich, które tylko dla „jego pięknych oczów“ w większości zasiadać nie będą. Sytuacya zmieniła się w parlamencie, więc i zapatrywania gabinetu powinny doznać zmiany, a skład jego powinien być tego rodzaju, aby obudzał w większości zaufanie. Zdaje nam się, że pewne zmiany personalne będą tutaj nieuchronne i że nawet nominacya posła Kaizla ministrem dla Czech nie uchroni gabinetu hr. Badeniego od pewnej rekonstrukcyi.

Kraje słowiańskie muszą znaleść u rządu przedewszystkiem wydatniejszą opiekę na polu szkolnictwa. Paralelki słowieńskie w Cylei mogą wstępem być tylko do podjęcia działalności na tem polu. Gimnazyum polskie w Cieszynie powinno tutaj zająć także miejsce poczesne. Rząd po macoszemu traktuje tę szkołę, utrzymywaną tylko dzięki ofiarności publicznej Polaków. Jeżeli Rada szkolna opawska powzięła już uchwałę, przyznającą gimnazyum polskiemu prawo publiczności, to wprost na czyste kpiny wychodzi, że rząd do tego czasu uchwały tej nie zatwierdził.

Jeżeli administracya szkolna myśli nadal kosztem polskiej ludności na Śląsku giermanizować jej dzieci, to niech oświadczy to krótko i jasno, a wtedy my będziemy wiedzieć, co sądzić o ministrze oświaty i jego postępowaniu. Ale dalszemu kokietowaniu z Niemcami, z pokrzywdzeniem najoczywistszem ludności polskiej na Śląsku, my nie myślimy dłużej przypatrywać się z cierpliwością, godną innej sprawy, — a sądzimy, że teraz znajdziemy także poparcie u innych klubów słowiańskich, których potrzeb na polu narodowem także bronić będziemy.

Nietylko prawo publiczności musi otrzymać polskie gimnazyum w Cieszynie, lecz rząd przejąć je musi na koszt państwa. Skąd my przychodzimy do tego, aby w bogatym kraju polskim z własnych funduszów utrzymywać szkołę, którą utrzymywać powinien rząd z funduszów państwa? Niech się rząd zdecyduje raz w tej sprawie, bo takim torem nadal rzeczy iść nie mogą.

Znany żydowsko-dyplomatyczny organ *Nord* zamieszcza rzekomy komunikat petersburski, prawdopodobnie sklecony na miejscu w redakcyi, w którym w nienawistny dla Polaków sposób omawia kwestyę stosunków polsko-rosyjskich. — Z elukubracyi tej przytaczamy dla charakterystyki następujące ustępy:

„Ożywiony chwalebną dążnością usunięcia wszelkich nieporozumień pomiędzy Rosyanami a Polakami i pragnąc przyczynić się do pojednania obu tych narodowości szczepu słowiańskiego, *Warszawski Dniewnik* drukował szereg artykułów o pojednawczej tendencyi. — Otóż w odpowiedzi na artykuły te, które powinny były wywołać radosny odzew, organ nieprzejednanego polonizmu (!) *Kraj* wystąpił z ostremi artykułami przeciwko Rosyi (?!), dowodzącemi, że Polacy nie zapomnieli o mrzonkach swych ojców i jeszcze zawiele żywią nienawiści do Rosyan, żeby mogli przyjąć ofiarowaną im przyjaźń (?). Próba rządowego organu rosyjskiego wykazała tylko ponownie nieprzejednane usposobienie Polaków. Nie dziwi nas to, ponieważ dobrze znamy charakter tego narodu, słowiańskiego z nazwy jedynie. Na każdej karcie dziejów polskich naród ten występuje jako najgorszy wróg słowiańszczyzny i nie zaniedbuje żadnej sposobności łączenia się z wrogami słowiańszczyzny, by im pomagać w uciskaniu plemion słowiańskich (!). Nie mówiąc już o przeszłości, dość spojrzeć na to, co się dzieje w Galicyi, aby przekonać się o tej smutnej prawdzie. W Galicyi Polacy dobrowolnie podejmują się roli katów ruskiego narodu, zamiast połączyć się z bratniem plemieniem dla walki z niemczyzną. Wobec nieprzejednanych Polaków jedyną winą rządu rosyjskiego jest to, że postępuje zanadto sumiennie i za bardzo szanuje narodowość podwładnych mu ludów. Gdyby po powstaniu 1831 r. rząd rosyjski nie otoczył Polaków swą opieką i nie obsypał ich dobrodziejstwami, lecz poszedł za przykładem Prus i Austryi, to dzisiaj nie byłoby już Polaków i kwestyę polską oddanoby już do archiwów i zapomniano o niej, jak zapomniano o kwestyach tych plemion słowiańskich, które dostały się pod panowanie Austryi i Prus (!). Ale Rosya jest wspaniałomyślną i nie uważa za potrzebne dręczyć te ludy, nad któremi z wyroku dziejów panuje.

„Dla tych powodów uważamy za bezużyteczne te próby pojednawcze, które *Warszawski Dniewnik* za właściwe uważał przedsięwziąć. Szanowny ten organ zrobiłby lepiej, gdyby przypomniał sobie wszystkie dobrodziejstwa, jakie z łaski carów spłynęły na naród polski, i nie zwracał uwagi na wrogie usposobienie Polaków. Jeżeli Polacy „o niczem nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli“, to tem gorzej dla nich“.

Powyższych wywodów *Nordu* nie jest najsłabszą stroną, że tyle okazują nienawiści względem Polaków; ale zbyt są niedorzeczne i na tak fałszywych i z umysłu fałszowanych przesłankach oparte, że wszelka polemika z podobną elukubracyą byłaby zbyteczną. Nie zawadzi tylko nadmienić tu, że podobne oświadczenia *Nordu* nie są bynajmniej komunikatami ministerstwa spraw zagranicznych, za jakie redakcya je wydaje, lecz własnemi jej pomysłami, ponieważ *Nord,* o czem nie wszyscy jeszcze wiedzą, oddawna przestał być właściwym organem dyplomacyi rosyjskiej, a stał się zwykłą spekulacyą żydowską, podszywającą się pod ton dyplomatyczny. Obok innych cech tego dziennika świadczy o tem również nieuctwo historyczne i polityczne, jakie redakcya tego dziennika zdradza obecnie na każdym kroku.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 9 kwietnia.

(!) „Galicyjska dyskusya“ w Radzie państwa nareszcie skończona. Pozytywnych rezultatów nie wydała żadnych. Przeciw zarzutom socyalisty Daszyńskiego podniesiono ze strony polskiej, na podstawie faktów oparte, zarzuty teroryzmu i gwałtu. Rozstrzygnięcie tego sporu leży obecnie w ręku komisyi legitymacyjnej; ona jedynie będzie wstanie fałsz od prawdy oddzielić, naturalnie, jeżeli członkowie komisyi będą mieli rozum polityczny i poczucie obowiązków.

W ciągu dyskusyi wczorajszej i dziś w publicystyce zwrócono kilkakrotnie na to uwagę, że przy wywlekaniu „galicyjskich historyj wyborczych“ nie tyle chodzi o napiętnowanie nadużyć i pogwałcenia prawa, lecz o zwykłą walkę partyjną pomiędzy stronnictwem, dobijającem się do znaczenia i szukającem coraz więcej zwolenników, a stronnictwem, które zakonserwowało sobie spory stan posiadania władzy i politycznego wpływu.

Komisya legitymacyjna, której większość zapewne rekrutować się będzie z członków powyższego stronnictwa, albo posłów z niem sympatyzujących, właśnie w interesie politycznym tejże partyi sprawę wyborów galicyjskich rozpatrzeć powinna zupełnie bez uprzedzeń, z możliwem uwzględnieniem życzeń mniejszości. W ten sposób tylko wytrąci mniejszości z ręki broń najczęściej i najskuteczniej używaną, mianowicie: że większość teroryzuje, że większość liczebną siłą, a nie siłą argumentów i prawdy, walczy przeciw twierdzeniom mniejszości. Jednem słowem: komisya legitymacyjna w sprawie wyborów galicyjskich powinna wyrzec się tym razem znanych „sztuczek“ naszych komisyj parlamentarnych, które najbardziej kompromitują członków komisyi, sprawie żadnego nie przynosząc pożytku.

A propos „sztuczek“ musimy wspomnieć o „komisyi statutowej“ Koła polskiego. — Konieczność zmiany statutu dostatecznie podniesiono i z różnych punktów widzenia oświetlono. Konieczność tę uznało też Koło polskie zaraz na pierwszem posiedzeniu, i wybrało komisyę statutową. Poseł dr. Weigel wniósł, żeby komisya statutowa w przeciągu ośmiu dni zdała sprawę ze swoich czynności. Na to przewodniczący p. Jaworski, hołdujący — zdaje się — we wszystkiem zasadzie *„usque ad finem“,* zaproponował, żeby dotyczący ustęp wniosku p. Weigla zmienić i, zamiast „w przeciągu ośmiu dni“, wstawić „w jak najkrótszym czasie“. — W żadnem ze sprawozdań Koła nie było powiedzianem jasno, czy wniosek p. Weigla przyjęto, czy też Koło przychyliło się do życzeń p. Jaworskiego.

Przyjmując nawet, że wniosek p. Jaworskiego został przyjęty, to, według ogólnych ludzkich pojęć i reguł zdrowego rozumu, komisya, która ma obowiązek, choćby „w najkrótszym czasie“, zdać sprawę ze swoich czynności, w przeciągu czasu od 28 marca do 9 kwietnia, powinna była odbyć choć jedno posiedzenie. To się dotychczas nie stało. Dziś rozpoczynają się ferye świąteczne, więc znowu trzy tygodnie miną, po świętach rozpoczną się znowu dyskusye gorące o naglących wnioskach, o utworzeniu większości i t. p. Członkowie Koła, wybrani do komisyi, myślą sobie może, że potem „końce pójdą w wodę“. Nie! obiecujemy wstecznikom z Koła, którzy sprawą zmiany statutu Koła chcą na swój sposób „pokierować“, że regularnie o nią upominać się będziemy.

Wiedeń, 9 kwietnia.

(?) Poseł hr. Piniński wypracował, zapowiedziany już w zeszłej kadencyi Rady państwa wniosek w sprawie ulg co do należytości przy przeniesieniu własności włościan. Wniosek, mający doniosłe znaczenie socyalno-polityczne, brzmi:

Poseł Piniński i towarzysze wzywają rząd, ażeby: koniecznie za najbliższem zebraniem się Rady państwa wniósł nową ustawę o należytościach, któraby, rozszerzając postanowienia ustawy z 31 marca 1890 r. D. u. p. Nr. 53, następujące zawierała postanowienia:

Przy przeniesieniu prawa własności lub praw używania albo użytkowania nieruchomości w drodze spadku rodziców na dzieci lub dalsze potomstwo, powinny być, jeżeli nieruchomością tą są domy zamieszkane przez samego właściciela lub realności rolnicze, na których właściciel sam lub z rodziną przy uprawie pracuje, a wartość nieruchomości 1000 złr. nie przenosi, wszystkie dotychczasowe należytości przenośne całkiem zniesione.

Przy przeniesieniach własności i wszelkich innych praw na określonych poprzednio realnościach włościańskich i małomiejskich powinny nastąpić aż do wartości 8000 złr., jak najznaczniejsze ulgi w należytościach i to tak przy przeniesieniu praw w drodze spadku, jak i przy przeniesieniu między żyjącymi, o ile pod względem sposobu używania tej realności zachodzą co do nabywcy warunki te same, jak co do pozbywającego (tj. jeżeli ten kto, grunt włościański nabywa, jest sam włościaninem, a ten kto małomiejską realność nabywa, sam ją jako mieszkanie dla siebie ma użyć).

W jak najkrótszym, czasie wnieść ustawę, reformującą postępowanie w sprawach niespornych, a w szczególności postępowanie spadkowe i przeprowadzić przy tej reformie w szczególności następujące postanowienia:

a) Wszystkie pertraktacye spadkowe w tych wypadkach, gdzie przeważną część spadku stanowi realność włościańska lub małomiejska w znaczeniu poprzednio pod I lit. a określonem, której wartość nie przenosi 8000 złr., powinny być zawsze przeprowadzane przez sądy, nigdy zaś przez notaryuszów, jako komisarzy sądowych.

b) W wypadkach powyżej określonych należałoby dla wszystkich czynności, należących do pertraktacyj spadkowych, oznaczyć jednę jak najniższą stałą taksę, która nie ma więcej wynosić nad 1 procent całej wartości realności. Za przeprowadzenie tedy wszystkich czynności, z odbieraniem spadku połączonych, począwszy od sporządzania aktu zejścia, aż do oddania spadku dziedzicom, i to wraz z ewentualnem przeprowadzeniem inwentarza spadku, płaciłoby się ryczałtem tylko 1 procent od wartości, a więc np. od 1000 złr. tylko 10 złr.

Radzibyśmy byli wniosek powyższy widzieć w rzędzie zapowiedzianych na sesyę poświąteczną. Spodziewamy się także, że wniosek hr. Pinińskiego i towarzyszy, pomimo że spotka się z 40 innemi wnioskami w tej sesyi, dzięki wpływom parlamentarnym wnioskodawcy nie ugrzęźnie w komisyi.

Rapperswyl, 7 kwietnia.

W najnowszem sprawozdaniu z zarządu Muzeum narodowego w Rapperswylu, noszącem na czele napis: „Rok XXVII“, a ozdobionem podobizną urny, w której spoczywa serce bohatera z pod Racławic, znajdujemy następujące szczegóły o tej wielce sympatycznej i doniosłe znaczenie narodowe posiadającej instytucyi.

W dziale I sprawozdania wyliczono dary, które w roku ubiegłym powiększyły zbiory muzealne. Pierwsze miejsce wśród nich zajmuje hojny dar rodziny W. E., w skład którego wchodzą: medale w ilości sztuk 553, medalionów 3, monet 756, kontramarek 7, dyplomów 4. — P. Henryk Bukowski, prawdziwy opiekun Muzeum i jego kustosz, i w tym roku także zasilił je znaczną ilością sztychów, autografów, druków, medali i t. d. — P. Dłuski z Krakowa nadesłał, jako wielką rzadkość, oznaczony egzemplarz „Dziadów“, litografowany przez młodzież litewską, uczącą się w Moskwie około r. 1860 potajemnie. — Duży obraz „Matka Jagiellonów“ p. W. Eliasza wzbogacił niezbyt dotąd liczne zbiory muzealne w kierunku czysto artystycznym. — Ogółem 114 osób i instytucyj zasiliło zbiory muzealne, które z końcem ubiegłego roku składały się: z 357 przedmiotów archeologicznych, 983 przedmiotów pamiątkowych, 6.546 monet, 1.671 medali, 427 pieczęci, 27 obrazów olejnych, 101 akwarel, 59 miniatur, 390 rysunków oryginalnych, 7.886 rycin, 1.641 fotografij, 213 rzeźb, 292 kamei, 2.660 rękopisów, 687 map, 1.158 nut, oraz 26.279 dzieł w 39.279 tomach.

W roku 1896 z biblioteki korzystało tylko 22 osób, co głównie przypisać należy ciągłej niepogodzie przez wiosnę i lato, to jest w porze, kiedy zwykle najwięcej bywa zwiedzających. Ci ostatni dzielą się, wedle narodowości, w ten sposób: Szwajcarów 1422, Polaków 449,

---

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

52 (Ciąg dalszy).

Robotnicy byli przeważnie starzy, spoglądali zagasłemi oczami apatycznie na przechodzącego i tkali dalej również sennie i automatycznie.

Trawiński z przykrością przechodził przez te na pół żywe sale, z przykrością patrzył na agonię ręcznego przemysłu, który z uporem szaleńców chciał walczyć z temi potworami, których olbrzymie cielska rozdrgane energią, huczące siłą niepokonaną, widać było z okien tych sal.

Pytał o Bauma; pokazywali mu ruchem ręki lub głowy, nie odrywając się od roboty, nie podnosząc nawet głosu, jeśli mówili; wszyscy poruszali się, jak senni, pół martwi, obojętni i smutni — smutkiem tych sal oślepłych, cichych, umierających, przez które przechodził, potykając się w ciemności o filary i o nieczynne warsztaty, o ludzi.

Przeszedł przez całe piętro dwóch pawilonów i wszędzie była ta sama pustka, nuda i senność.

Trawińskiego, ze względu i na własne położenie, ogarniał coraz większy smutek, tracił zupełnie wiarę w pomoc Bauma i szedł z tem uczuciem, z jakiem się idzie do konających — bo fabryka, która kiedyś pracowała w 500 ludzi, poruszała się teraz tylko stoma i wydawała mu się chorym, konającym organizmem, któremu nawet olbrzymie drzewa, szumiące za oknami, zdawały się śpiewać hymn śmierci.

Starego Bauma znalazł w trzecim pawilonie, wychodzącym na ulicę.

Baum siedział w małym pokoiku przed biurkiem, zarzuconem stosem próbek towarów, pociętych w długie pasy.

Przywitali się w milczeniu.

Stary ścisnął mu mocno rękę i podsunął krzesło.

— Dawno pana nie widziałem — zaczął Baum.

Usprawiedliwiał się kłopotami i zajęciami, mówił długo, a nie śmiał przystąpić do celu swoich odwiedzin, powstrzymywał go smutek fabryki i taki sam smutek, wyryty na twarzy fabrykanta, który blade oczy zwracał bezwiednie na okno, przez które doskonale widać było fabrykę Müllera, błyszczącą wszystkiemi oknami.

Odpowiadał krótko i czekał na wyjaśnienie wizyty.

Trawiński to odczuł, bo przerywając jakąś opowieść, rzekł krótko:

— Przyszedłem do pana z prośbą! — zawołał i odetchnął nieco.

— Proszę pana bardzo... słucham....

Trawiński szybko opowiedział mu całe swoje położenie, ale o pomoc zawahał się prosić, ujrzawszy surowe ściągnięcie brwi i jakiś niechętny wyraz oczów.

— My wszyscy jeździmy na tym wózku, oni nas jedzą!... — mówił wolno, wskazując na wielkie fabryki przez okno. — Czem panu mogę pomódz? — dodał.

— Pożyczką, albo żyrem na wekslach.

— Ile?

— Ostatecznie bez dziesięciu tysięcy rubli paść muszę — rzekł cicho i wymijająco, jakby obawiając się głośniejszym dźwiękiem spłoszyć życzliwość, jaką spostrzegł w oczach Bauma.

— Ja gotówki nie mam, ale co będę mógł zrobić, zrobię panu. Daj mi pan weksle na tę sumę, a ja pokryję do tej samej wysokości pańskie zobowiązanie.

Trawiński zerwał się z krzesła i zaczął mu z uniesieniem dziękować.

— Nie ma za co, panie Trawiński, ja nic nie ryzykuję nawet, bo znam pana i pański interes dobrze. Masz pan blankiety i wypełnij pan zaraz.

Trawiński był oszołomiony; ten, prawie nieprzewidziany ratunek wywrócił go z równowagi; wypełniał blankiety wekslowe gorączkowo, ale co chwila podnosił głowę z nad papieru i patrzył na Bauma, który chodził po kantorze, przystawał przy oknie i spoglądał na Łódź jakiemś tępem, srogiem spojrzeniem.

Miał przed oczami całą część miasta; domy, fabryki, magazyny, dziesiątkami tysięcy okien patrzyły w noc, a poza niemi poruszały się cienie robotników i maszyn, elektryczne światła wisiały w ciemnem mglistem powietrzu, setki kominów majaczyło w nocy i wyrzucało nieustannie smugi białych dymów, które jak obłok przysłaniały światła i kontury fabryk.

Baum przyglądał się miastu i spacerował na przemian z pochyloną naprzód suchą, kościstą twarzą. Był również wysoki jak syn, tylko znacznie chudszy i żywszy w ruchach. Nie lubił wiele mówić i zwykle najważniejsze interesy załatwiał w kilku słowach. Był spokojny, cichy nawet, uległy żonie i dzieciom, aż do słabości nieraz, ale pomimo to miał swoje punkty, na których był nieugiętym; jego uczynność była w Łodzi przysłowiowa i niewyczerpana, a równocześnie był skąpym w domu do dziwactwa.

— Jaki termin pan chce?

— Jaki jest dla pana najwygodniejszy — powiedział, uchylając drzwi do sali sąsiedniej, w której wszystkie warsztaty były czynne.

Zamknął drzwi, wsadził ręce w kieszenie szarego, podbitego kutnerem kaftana i znowu przyglądał się miastu.

Telefon zadzwonił, było to jedyne współczesne urządzenie w jego fabryce.

— To do pana! Woła pan Borowiecki — rzekł Baum.

Trawiński ze zdziwieniem słuchał.

— Mój drogi, od żony dowiedziałem się, gdzie jesteś. Oto, rozliczyłem się, mogę ci pożyczyć pięć tysięcy rubli, ale tylko z dwumiesięcznym terminem. Więc jeśli chcesz? — mówił Borowiecki.

— Przyjmuję z radością! — wykrzyknął gorąco. — Skąd telefonujesz?

— Z twego gabinetu, pod strażą żony — brzmiała odpowiedź.

— Zaczekaj na mnie, zaraz przyjdę.

— Czekam.

— To Borowiecki chce się ze mną widzieć, pan go zna?

— Z widzenia tylko, bo przecież ja nie bywam w tym wielkim świecie łódzkim, u tych rozmaitych Bucholców, Mendelsohnów, Salcmanów, Meyerów i innego robactwa. Znam ich wszystkich z widzenia tych młodych, a starszych od Michla, gdzie się czasami schodzimy; znaliśmy się wszyscy, co prawda, lepiej, ale to było dawno, kiedy w Łodzi panowała jeszcze uczciwość i nie było milionerów. To były takie czasy, o których wy młodzi nie macie pojęcia. Ja wtedy byłem z Geyerem starym największą łódzką firmą. Pary, maszyn, elektryczności, weksli, tandety, plajt, podstępnych pożarów, nikt nie znał nawet ze słyszenia.

— A jednak to, co jest obecnie, przyjść musiało.

— Ja wiem, że musiało, że stary porządek zawsze musi ustąpić nowemu miejsca, zresztą, po co to mówić o tem — machnął ręką i zaczął przeglądać weksle.

Złość bezsilna zatrzęsła jego sercem, tak gwałtownie, że brakło mu głosu, milczał dosyć długo podpisawszy weksle.

— Panu się śpieszy?

— Istotnie, pozostaje mi tylko raz jeszcze z całej duszy podziękować panu za pomoc.

— Szkoda czasu! Mnie tylko żal jednego, żeś pan nie był przed pięćdziesięciu laty w Łodzi, pan wtedy powinien był mieć fabrykę. Pan także nie pasuje do dzisiejszej Łodzi, tutaj uczciwi fabrykanci nie mają co robić, panie Trawiński.

Nie odpowiedział mu na to pytanie, bo się spieszył do domu, obgadali tylko niektóre kwestye dotyczące terminów weksli i rozeszli się. Zaraz też zaczęły rozdzierać powietrze gwizdawki na skończenie roboty i fabryki gasły jedna po drugiej i ginęły w nocy.

(C. d. n.)

Niemców 371, Francuzów 220, Włochów 71, Anglików 36, Amerykanów ze Stanów Zjednoczonych 23, Rosyan 14, Czechów 7, Szwedów 6, Norwegczyków 4, Belgów, Brazylijczyków, Bułgarów, Holendrów i Węgrów po 3, Kurlandczyków i Hiszpanów po 2, a nareszcie jeden Alzatczyk, Duńczyk, Pers, Rumun i Ślązak; razem było zwiedzających 2647 osób.

Dział II sprawozdania poświęcony jest pracom muzealnym, wśród których budowa Mauzoleum Kościuszki była najważniejszą i najpilniejszą, oraz posiedzeniu dorocznemu Rady muzealnej. Przytoczono tam także odezwę, z prośbą o nadsyłanie na Mauzoleum składek, które dotąd bardzo tępo nadpływają. Otwarcie Mauzoleum zapowiedzianem jest na sierpień, bieżącego roku.

W dziale III przedstawiono stan finansowy instytucyi. Dowiadujemy się zeń, iż przychody Muzeum wynosiły w roku zeszłym ogólną sumę 11.908 fr. 22 ct., wydatki zaś 19.049 fr. 11 ct. Przewyżka wydatków nad przychodem pokryta została z kapitału Muzeum, jaki pozostał z roku 1895, a który po dodaniu doń rezerwy, utworzonej na przyszłe wydatki z powodu spadku po ś. p. Michałowskim, wynosi 66.193 fr. 38 ct. — Fundusz żelazny Muzeum, w kwocie 29.800 fr. 25 ct., od którego odsetki, przeznaczone są wyłącznie na utrzymanie tegoż, mieści się w kwocie powyższej.

Sprawozdanie o funduszu stypendyalnym ś. p. Krystyna Ostrowskiego znajduje się w dziale IV. Dochód w tym dziale wynosił 78.913 fr. 72 ct. — rozchód 80.109 fr. 40 ct., ponieważ jednak z końcem 1895 roku pozostała nadwyżka gotówką 5.017 fr. 89 ct., zatem pokryto ów niedobór i jeszcze pozostało w kasie gotówką kwota 3.822 fr. 21 ct. W tym rachunku figuruje i w dochodach i w wydatkach sprzedaż dawnych, oraz kupno nowych walorów. Stypendya pobierało 47 uczących się na kwotę 16.320 fr.

Fundusze anonimowe uwzględnione są w dziale V. Fundusz anonimowy z roku 1893 wzrósł przez nowe wpływy do sumy, przenoszącej fr. 165.000, a fundusz anonimowy z roku 1894 wynosi 32.000 fr. Ponieważ, stosownie do woli ofiarodawców, dochody z tych funduszów jeszcze przez pewien czas obracane są na cele prywatnej natury, zarząd muzealny oprócz wysokości sumy bliższych szczegółów o nich nie podaje.

W dziale VI znajduje się wykaz wysokości funduszu Skarbu Narodowego, który doszedł do poważnej kwoty 140.942 franków 86 ct.

Zarząd Muzeum stanowią obecnie pp. Gałęzowski Józef w Paryżu, dyrektor Muzeum i prezes Rady, Bukowski Henryk w Sztokholmie, wice-prezes Rady i kustosz Muzeum, Lewakowski Karol we Lwowie, wice-prezes Rady, Miłkowski Zygmunt w Genewie, kontrolor, Rużycki de Rosenwertt w Rapperswylu, konserwator Muzeum, Gasztowtt Wacław w Paryżu, Janowski Józef we Lwowie, Jerzmanowski Erazm, w Prokocimiu, ks. Krechowiecki Antoni w Założcach, dr. Laskowski Zygmunt w Genewie, Motty Stanisław w Poznaniu, Rubach Bolesław w Paryżu, br. Sczawiński-Brochocki Aleksander w Paryżu, Sokołowski August w Krakowie, Szczepanowski Stanisław we Lwowie.

Porozumienie Anglii i Francyi.

W polityce, niby w kalejdoskopie zmieniają się obrazy, często bardzo nie następując po sobie w jakimkolwiek wewnętrznym, organicznym związku. Uczy nas tego historya lat ubiegłych, a teraźniejszość daje w tym kierunku charakterystyczne przykłady, po które nie trzeba daleko sięgać.

Rasowa nieprzyjaźń Anglików i Francuzów, licząca lat co najmniej pięćset, w kończącem się obecnie stuleciu zamieniła się w najzajadlejszą nienawiść i walkę — o byt, znajdującą swój wyraz zarówno w konkurencyi handlowej jak i dążności do kolonialnych zdobyczy. Cicha, lecz zawzięta walka na kontynencie afrykańskim, oraz pełna obustronnej perfidyi polityka w Azyi, są klasycznym dowodem, że narody rozdzielone wąskim rękawem morskim, rozdzielone są także całem mnóstwem sprzecznych ze sobą interesów i dążeń. Wprzągnięcie się Francyi do rydwanu państwa carów nie mogło, jak tylko zaostrzyć ten antagonizm anglo-francuski, nadając mu charakter, jeżeli tak wyrazić się można, międzynarodowy, a sięgający poza specyalne interesa W. Brytanii i Francyi. Gdyby chodziło o dalsze dowody tej nieprzyjaźni, wystarczy choćby uprzytomnić sobie przebieg działalności tak niesłusznie zwanego „koncertu europejskiego“, w którym Anglia biorąc udział stara się przedewszystkiem krzyżować interesy francuskie wprost, a rosyjskie pośrednio.

Ze względu na przytoczone okoliczności uderzyć musiał interesowanych pewien, nawet dość wyraźny, zwrot polityki angielskiej w kierunku przyjaznym dla sąsiadów z drugiej strony Kanału. Kokietujące stanowisko, zajęte ostatniemi czasy przez Salisbury'ego wobec trzeciej republiki, nie mogło ujść uwagi, przedewszystkiem opinii rosyjskiej, szukającej w myśl zasady *duobus litigantibus tertius gaudet,* pożytku dla siebie w sprzeczności angielskich i francuskich interesów. *Nowosti* poświęcają tej sprawie artykuł, w którym czytamy między innemi, co następuje:

„Jak uczy doświadczenie, Porta zachowuje się bardzo sceptycznie wobec wspólnej akcyi mocarstw, obawia się jednak każdego z nich pojedyńczo. To samo prawie widzimy w Grecyi. Grecy śmieją się z koncertu europejskiego i są do tego uprawnieni, ponieważ usiłowania mocarstw przyniosły dotąd na Krecie tylko ujemne rezultaty. Na podstawie tego zgodzilibyśmy się z całym spokojem na wystąpienie Anglii z koncertu europejskiego, gdyby do tego raz przyjść miało. Ani Rosya jednak, ani Francya nie mogą i nie powinny mięszać kwestyi wschodniej z kwestyą egipską, poświęcając swe interesy żywotne w drugiej — dla rozwiązania pierwszej. Przymierze francusko-angielskie uważamy za coś zupełnie nienaturalnego. Chociaż okazało się ono faktycznie możebnem w czasie wojny krymskiej, jednakże Francya nie wyniosła zeń nic oprócz rozczarowań. Trzecia Rzeczpospolita nie powinna w ten sam błąd popaść, jeśli szanuje swe interesy na morzu Śródziemnem. Dzisiejsi kierujący mężowie stanu Rzeczypospolitej francuskiej mogą sobie wprawdzie życzyć polepszenia osobistych stosunków do polityków angielskich, jednakże w kwestyi egipskiej dążenia ich powinny koncentrować się do jednego punktu, a mianowicie do opuszczenia Egiptu przez wojska angielskie. Rosya w tym kierunku popiera bezwarunkowo Francyę, chociaż sama w tejże sprawie jest mniej interesowaną. W każdym razie niezwykła czułość Anglii względem Francyi stanowi dostateczny powód dla innych państw do śledzenia z największą przezornością postępowania brytyjskich mężów stanu.“

Z powyższych słów rosyjskiego organu jasno widać tę obawę, jaką przejmuje opinię rosyjską każde zbliżenie się Francyi do innego mocarstwa z wyjątkiem Rosyi — to raz, a następnie trwogę instyktową przed ułożeniem się możliwie harmonijnem stosunków anglo-francuskich. W cóżby obróciły się nadzieje rosyjskie, pokładane na współzawodnictwie dwóch państw, posiadających najpotężniejsze floty na świecie, kto popierałby interesa rosyjskie od Antlantyku do Oceanu Spokojnego, a co najważniejsza, kto dostarczałby pieniędzy dla bezdennej i wiecznie pustej kieszeni „matuszki Rosyi“, gdyby ministrowie i bankierzy londyńscy spróbowali iść ręka w rękę z paryskimi?

Do tego Rosya dopuścić nie chce i nie może. Byłoby to dla niej ciosem i klęską nie do powetowania. Dla tego też wobec kokietującej postawy względem Francyi spodziewać się należy energicznych kroków ze strony rosyjskiego rządu, który chyba po ciężkiej walce wypuści ze swych objęć intratną kochankę — Francyę. Zawikłania na Wschodzie, w jakie pośrednio zamięszanem jest każde z mocarstw, dają i dawać będą przez czas dłuższy sposobność do matactw rosyjskich, których ostrze skierowanem zostanie przeciw porozumieniu Francyi z W. Brytanią.

Finlandya wobec Rosyi.

Urządzenia konstytucyjne Finlandyi są solą w oku Rosyi, czującej dobrze swą niższość cywilizacyjną wobec tego drobnego organizmu państwowego, związanego z nią siłą wypadków. *Ad usum* sejmu finlandzkiego zamieszcza *Now. Wremia* obszerną korespondencyę, niby z W. Księstwa pochodzącą, lecz najwidoczniej w redakcyi napisaną, z której źle ukryta złość, niby szydło z worka wychodzi. Kamieniem obrazy dla organu p. Suworina tym razem jest domaganie się posłów, aby rząd wniósł do sejmu projekt ustawy, uznającej oba języki krajowe, tj. szwedzki i fiński, jako równouprawnione w sądach i administracyi krajowej, przyczem niema mowy o języku ogólno państwowym rosyjskim. Wzmiankowany dziennik po dłuższym wywodzie historycznym pisze tak:

„Okoliczności mogą łatwo tak się ułożyć, że koniecznem będzie wprowadzić język rosyjski do którejkolwiek gałęzi zarządu Finlandyą; przypuśćmy np., że będzie pożądanem, aby sądy miejscowe nietylko, jak dotąd, przyjmowały w języku rosyjskim od stron podania, ale także obowiązkowo wydawały swe orzeczenia w tym języku w wypadkach, tyczących się Rosyan; albo dajmy na to, że okaże się koniecznem wprowadzenie języka ogólno państwowego do wojsk fińskich i administracyi kraju. Wobec ewentualnego uchwalenia przez sejm ustawy o językach krajowych, trzeba będzie prosić sejm o rozszerzenie praw rosyjskiego języka. Czyż można powątpiewać, że ta „druga państwowa władza“ Finlandyi nie zgodzi się na wprowadzenie „obcego, zagranicznego języka“, gdy raz uzna obydwa miejscowe języki za urzędowe? Mało tego, obecnie na tych kresach obowiązujące przepisy o języku rosyjskim stracić muszą wszelkie znaczenie, gdyż ludność miejscowa stanie po stronie ustawy sejmowej, mającej znaczenie ogólnej ustawy w przeciwieństwie do rozporządzeń „obcego“ rządu“.

Końcowy ustęp jasno dowodzi, że w Petersburgu nie łudzą się co do rzeczywistych zapatrywań ludności Finlandyi, która, chociaż składa się z dwóch nieprzyjaznych sobie szczepów, staje, jak jeden mąż, skoro chodzi o obronę wspólnych praw i przywilejów przed Rosyą.

Sprawy szkolne.

(Korespondencya Nowej Reformy).

Lwów, 8 kwietnia.

Tegoroczna frekwencya uczniów gimnazyalnych przedstawia nadzwyczajne trudności, z któremi należy się liczyć. W obecnym stanie rzeczy zachodzi pytanie: czy cała młodzież garnąca się do nauki znajdzie na przyszłość umieszczenie w zakładach naukowych? Wedłng sprawozdania Rady szkolnej krajowej, przedłożonego Sejmowi, uczęszcza obecnie do lwowskiego gimnazyum akademickiego uczniów 431, do gimnazyum II 395, do gimnazyum Franciszka Józefa 617, do gimnazyum IV 847, do gimnazyum V 770. To znaczy około 3.060 uczniów znajduje pomieszczenie w tych zakładach. Liczby te w stosunku do ilości gimnazyów we Lwowie są tak potworne, iż w razie wstąpienia nowych uczniów nie będzie można umieścić ich w klasach, i chyba będzie trzeba uczniów z umysłu reprobować, wskazując im powrót do poprzedniej klasy, lub oddanie się innym zawodom. Komisya szkolna, chcąc temu zapobiedz, przedłożyła Sejmowi rezolucyę, aby założono nowe gimnazyum. Temu wezwaniu, potwierdzonemu przez Sejm, nie stało się dotychczas zadość. Minister wyznań i oświecenia wraz z Radą szkolną krajową dołożyć powinni usiłowań, aby raz nareszcie zaspokoić słuszne domagania się kraju.

W szkołach średnich odbywają się obecnie dla naszej młodzieży rekolekcye. Młodzież spędzono do jednej sali; tłum i ciżba nie dozwala uczniom pomieścić się w ciasnym lokalu. Funkcye duszpasterstwa powierzono, niewiadomo dlaczego, zakonnikom. Księża katecheci, również niewiadomo dlaczego, wstrzymują się od wszelkich czynności, połączonych z głoszeniem słowa Bożego, czego dotychczas nie pełnili tam zakonnicy. Istotnie trudno zrozumieć przyczyny, dla których księża katecheci wstrzymują się od katechizacyi i wolą dać się zastąpić innym kapłanom, którzy objęli ich role, nie znając na tyle dokładnie młodzieży, aby w sposób odpowiedni działać i te skutki osiągnąć, jakie są pożądane. Tą innowacyą spaczonych rekolekcyj gorszą się dotychczas profesorowie i rodzice, którzy chcieliby dowiedzieć się przyczyn usunięcia się księży egzortatorów z powołania i wprowadzenia zakonników. Na skutek ich działania liczyć chyba nie można.

W tych dniach odbyło się walne zgromadzenie „Związku rodzicielskiego“, który ma zająć się wychowywaniem młodzieży szkolnej. Potrzeba wciągnięcia jak największej liczby uczestników do zajmowania się młodzieżą i jej życiem jest powszechnie uznaną. Usiłowaniom, skreślonym już poprzednio na kongresie pedagogicznym, życzymy jak najlepszego powodzenia. Lecz dotychczasowe zabawy szkolne jakoś się nie wiodą, brak bowiem obmyślonego zajęcia w nich dla młodzieży, która płaci po 50 ct. za zabawy a istotnego udziału w nich mimowoli brać nie może. Poczekajmy — a może przecież ktoś wystąpi z inicyatywą w tym względzie i z podaniem ręki pomocnej.

Z Rady państwa.

Przedmiotem wczorajszych rozpraw w Izbie poselskiej były rozporządzenia językowe dla Czech, o których zniesienie wnieśli wniosek nagły pp. Wolf, Funke, Steinwender i tow. Wywody tych trzech wnioskodawców, wypowiedziane imieniem antisemitów odłamu Schönerera, postępowców niemieckich i niemieckiej partyi ludowej — znane są czytelnikom z wczorajszych naszych telegramów.

Potem przemówił prezydent ministrów hr. Badeni i dotknął w swem przemówieniu politycznej strony językowego dla Czech rozporządzenia. Mowca zaznaczył, że rząd wielką przywiązuje wagę do współdziałania czeskiego stronnictwa *(niepokój w Izbie)*, a wydał te rozporządzenia z pewnością nie dla taktyki parlamentarnej. *(Protesty na lewicy, oklaski na prawicy.)* Sprawa ta powinna być roztrząsaną z dwojakiego punktu widzenia. A więc najpierw dyktuje ją poczucie sprawiedliwości i równouprawnienia *(protesty na lewicy)*, a po drugie tworzy ona podstawę do pokojowego i wzajemnego uznawania siły i równych praw obu narodów. *(Żywe protesty na lewicy, niepokój w Izbie.)*

„Powiadacie panowie — mówił dalej hr. Badeni, — że w ten sposób zburzy się spokój w Czechach; w tym wypadku moglibyście panowie mieć cokolwiek racyi. Ale otwarcie tu stwierdzić muszę, że gdy rząd, obejmując urzędowanie, w programie swoim wyłuszczył, że przystąpi do bliższej akcyi w sprawie kwestyi czeskiej, to sprawa uregulowania spraw językowych w Czechach już wtedy wisiała w powietrzu. Byłem zawsze tego zdania, że im trudniejszą do rozwiązania jest jakaś ważna kwestya, tem konieczniejsza zachodzi potrzeba jasnego jej rozpatrzenia. Uważałbym to za brak odwagi z mej strony, gdybym tu nie zaznaczył otwarcie, że rozwiązanie sprawy językowej uważam za korzystne załatwienie kwestyi czeskiej. *(Oklaski na prawicy, protesty na lewicy.)* Gdy atoli rząd przyszedł do tego przekonania, że rzeczy tak się mają, iż kwestya ta z obopólnem porozumieniem obu ludów rozwiązać się nie da, uważał rząd za swój obowiązek w ramach swojej możności sprawę tę podjąć. *(Oklaski po prawicy.)* Wierzcie mi, panowie, że dla rządu byłoby to znacznie wygodniejszem *(niepokój)*, aby w tej sprawie oba narody wzajem się porozumiały. Uwierzycie tedy, że rząd wziął całą odpowiedzialność na siebie, skoro tego uniknął; rząd musiał tedy mieć to przekonanie, że w ten sposób odpowie nietylko interesowi Czech, ale i pośrednio interesowi całego państwa. Skoro się tak stało, konieczną jest rzeczą z wielką przezornością i sumienną bezstronnością a z świadomością celu w przeprowadzeniu tej sprawy postępować. *(Protesty. Oklaski z prawicy.)* Niechaj nikt nie będzie w wątpliwości, czy rząd zdąża do spełnienia uprawnionych interesów niemieckiej ludności w Czechach wedle najlepszych swych sił. *(Hałas, przerywania.)*

W dalszym ciągu swej mowy, znanej poniekąd czytelnikom z wczorajszych telegramów, omawiał hr. Badeni kompetencyą rządu w tej sprawie i prosił Izbę o odrzucenie nagłości wniosku Wolfa, Funkego, Steinwendera i towarzyszy. *(Żywe oklaski).*

Wiceprezydent Abrahamowicz odczytuje listę zapisanych do głosu: *contra* zapisało się 14 posłów, między nimi socyalista Kiesevetter (wybrany w Trutnowie); *pro* zgłosiło się 22 mowców, między nimi socyalista Hannich (wybrany w Libercu. W ten sposób dwaj członkowie klubu socyalno-demokratycznego zapisali się do głosu w tej samej sprawie: jeden *pro*, drugi *contra. Przyp. red.*).

P. Pacak zaznacza, że jest obowiązkiem władzy państwowej, aby ukrócić niemiecki język urzędowy. Jest to pierwszym etapem do ugody, stojącej na punkcie równouprawnienia. Mowca polemizuje z wywodami pp. Steinwendera i Funkego i oświadcza w końcu, że Młodoczesi głosować będą nie z politycznych, ale z rzeczowych powodów przeciw nagłości.

P. Bendel zaznacza, że rozporządzenie językowe nie odpowiada istotnym potrzebom. Trzeba było przynajmniej uczynić próbę załatwienia tej sprawy w drodze rokowań i konstytucyi.

P. Palffy oświadcza, że partya jego stoi naturalnie po stronie posłów czeskich. W rozporządzeniu językowem widzę postulat sprawiedliwości, a nie koncesyą dla Czechów, jak twierdzą Niemcy. Rozporządzenie nie jest bynajmniej prowokacyą. Krok rządu jest słuszny i odpowiada naszym oddawna podnoszonym życzeniom. *(Żywe oklaski na ławach Młodoczeskich).* Oświadczam uczciwie i otwarcie, że na tej drodze postępować będziemy dalej dla rozwoju wewnętrznych stosunków kraju. *(Oklaski po prawicy).*

P. Iro (z partyi Schoenerera) przypomina mowę tronową, według której narodowościowe antagonizmy nie powinny utrudniać prac parlamentu. Niemcy austryaccy nigdy na to się nie zgodzą, aby byli uciskani na niemieckiej ziemi. Szerokie warstwy niemieckie odwracają się od t. zw. austryackiej idei państwowej. Ale my Niemcy, jak już powiedział największy Niemiec, boimy się tylko Boga, a zresztą nikogo więcej na świecie. *(Głosy: I rozporządzenia językowego!).* Rozporządzenie jest uciskiem niemieckiej ludności w niemieckiem zamkniętem terytoryum w Czechach. *(Okrzyki na ławach zwolenników Schoenerera).*

P. Piniński oświadcza, iż jego stronnictwo wstrzymywało się dotąd zasadniczo od mieszania się w sprawy wewnętrzne innych krajów. W tym wypadku chodzi jednakże o kwestyę państwową i dlatego oświadcza, iż Polacy głosować będą przeciw nagłości wniosków. *(Oklaski na ławach młodoczeskich).* Musielibyśmy istotnie stanąć w sprzeczności z naszą polityczną przeszłością i naszemi tradycyami, gdybyśmy w tej sprawie poszli wbrew życzeniom czeskiego ludu. Takie stanowisko nie jest wcale wrogiem względem Niemców.

My nie żywimy niechęci do niemieckiego ludu. Cenimy wielce niemiecką kulturę i pragniemy gorąco, abyśmy razem z niemieckimi posłami na tem polu pracować mogli. I dlatego zwrócić się muszę przeciw atakom p. Wolffa, który nas obraził. Niechaj nas nie nazywa *Polacken*, lecz *Polen*, jak nas zazwyczaj po niemiecku nazywają. Zwracam się z tą prośbą specyalnie do niego, jako do gorliwego patryoty, byłoby mu bowiem nieprzyjemnie, gdyby się o Niemcach wyrażano z lekceważeniem. Myślę, że p. Wolff jest w swoich zapatrywaniach wśród swoich ziomków nieco odosobniony; jest to bardzo dobrze, albowiem gdyby wszyscy Niemcy podzielali jego zapatrywania, mogłaby rzeczywiście powstać nienawiść do Niemców. Na szczęście tak nie jest. Ze względu na to, że nie mamy wyboru, lecz musielibyśmy albo głosować przeciw rozporządzeniom, albo odrzucając nagłość, ułatwić przeprowadzenie rozporządzeń, będziemy głosować przeciw nagłości. Niepodobna, aby było można to, co rząd uważa za potrzebne dla królestwa czeskiego, po prostu znieść. Bedziemy przeto głosować przeciw nagłości. *(Żywe oklaski na prawicy).*

P. Schücker przemawia za nagłością.

Reprezentant rządu szef sekcyi Ruber, podnosi w zastępstwie chorego ministra sprawiedliwości, że na 219 sądów powiatowych, tylko pięć nie ma czeskich spraw. Zarząd sądownictwa nie miał zatem żadnej podstawy do rozstrzygnięcia kwestyi na niekorzyść Czechów. Kwestye tego rodzaju były zawsze rozstrzygane w Austryi w drodze rozporządzeń. Mowca przytacza inne wydane dotychczas rozporządzenia.

Prezydent udziele głosu p. Dipaulemu. *(Burzliwe okrzyki. Głosy: Hańba!)* Prezydent wzywa do zachowania spokoju.

P. Dipauli oświadcza w imieniu katolickiej partyi ludowej, że głosować będzie przeciw nagłości, ponieważ sprawa jest wielkiej wagi i wymaga spokojnych obrad w komisyi. Partya zastrzega sobie jednak swobodne stanowisko przy merytorycznej decyzyi. *(Oklaski po prawicy. Burzliwe okrzyki po lewicy: Tyrolski Hus! Skandal! Zdrajca!)*

P. Menger przemawia za nagłością; poczem na wniosek p. Hengla dyskusyę zamknięto w imiennem głosowaniu 209 głosami przeciw 145.

Generalny mowca *contra* p. Herold mniema, iż omawiana kwestya nie zasługuje na takie ataki. Niemcy walczyli zawsze przeciw narodowemu równouprawnieniu, lecz przegrali wszystkie bitwy. O wiele łatwiejszą stałaby się ugoda, gdyby jej nie trzeba było zdobywać w walce przeciw Niemcom, lecz w przymierzu z nimi. Dyskusya miała, niestety, na celu wzburzenie Niemców w Czechach, dlatego mowca głosuje przeciw nagłości.

Generalny mowca *pro*, p. Hohenburger, (niem. partya ludowa), żąda w imieniu niemieckiej partyi ludowej, aby Niemców w Austryi pozostawiono w pokoju i nie uszczuplano ich praw. Niemcy życzą sobie przywrócenia zgody w Czechach na podstawie bezpośredniego porozumienia obu narodów.

P. Hannich (socyalista) protestuje przeciw wymieceniu Czechów z niemieckich miast, gdyby rozporządzenie językowe się wżyło. Mowca oświadcza, że jego stronnictwo głosować będzie za nagłością.

Izba odrzuciła nagłość wniosków 221 głosami przeciw 153.

Inne wnioski nagłe za zgodą wnioskodawców mają wejść na porządek dzienny dopiero po świętach Wielkanocnych. Poczem przystąpiła Izba do wyboru deputacyi kwotowej. Wybrani zostali: Fort, Janda, Jaworski, Dawid Abrahamowicz, Russ, Ebenhoch, Menger Zedwitz, Steinwender i Laginia.

Na wniosek przewodniczącego komisyi w sprawie nietykalności poselskiej p. Szajera wniesiono tę sprawę na porządek dzienny. Izba uchwaliła bez dyskusyi na wniosek referenta dra Slamy wstrzymać na przeciąg całej sesyi dochodzenie sądowe, wdrożone przeciw p. Szajerowi.

P. Danielak interpeluje ministra oświaty w sprawie udzielenia prawa publiczności polskiemu prywatnemu gimnazyum w Cieszynie.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 kwietnia.

Noviny Tesinske, tygodnik czeski wychodzący w Cieszynie, zawiera w ostatnim numerze artykuł poświęcony równouprawnieniu ludu czeskiego na Śląsku. Dziennik ten wzywa klub młodoczeski do energicznej akcyi celem wyjednania u rządu rozporządzenia językowego dla Śląska, na wzór rozporządzenia językowego dla Czech. Zdaje się, że posłowie młodoczescy zajęli już w tej sprawie stanowisko a co więcej, że porozumieli się z Kołem polskiem celem wspólnej akcyi.

W jednej korespondencyi wiedeńskiej *Nar. Listów* pochodzącej widocznie z Koła posłów młodoczeskich znajdujemy, następujący ustęp:

„Dalsze usiłowania trzeba teraz zwrócić ku Śląskowi a oczekiwania, że i tam wkrótce obydwie narodowości zdobędą swoje prawa, spotęgują się w miarę tego im energiczniej domagać się tego będą na właściwem miejscu zastępcy dwóch narodów.“

Znaczyłoby to, że Młodoczesi uczynić chcą krok stanowczy do oczyszczenia zabagnionych stosunków śląskich a Koło polskie zajęłoby nareszcie raz stanowisko odpowiadające uczuciom ogromnej większości narodu polskiego.

Rusyfikacya uniwersysetu dorpackiego.

Peterb. Wiedomosti przedrukowują publikacyę byłego rektora uniwersytatu dorpackiego Jerzego Oettingena, którą uważać można za odpowiedź na wszystkie zarzuty i obwinienia, jakie spotykały Niemców w prowincyach bałtyckich ze strony prasy rosyjskiej za panowania Aleksandra III. Redakcya dziennika petersburskiego, otwierając swe szpalty dla tej publikacyi „najuczeńszego i najuczciwszego z pomiędzy Niemców nadbałtyckich“, zaznacza, iż uważała to za akt wymiaru sprawiedliwości. Za pomocą przekonywujących dat statycznych, v. Oettingen wykazuje, jakie spustoszenia wyrządziła era rusyfikacyi w publicznem i duchowem życiu prowincyj bałtyckich. W ciągu pięciu lat liczba studentów na uniwersytecie dorpackim zmniejszyła się o 36 procent, wartość personalu profesorskiego zredukowała się prawie do zera. Od czasu założenia do 1889 roku uniwersytet doopacki dał Rosyi 350 profesorów, 20 akademików, 1000 nauczycieli szkolnych, 300 lekarzy, 6 kuratorów okręgów naukowych i licznych dygnitarzy wojskowych i cywilnych, za granicę zaś poszło 39 profesorów europejskiej sławy; podczas gdy od 1889 do dziś-dnia uniwersytet nie może wykazać żadnego powodzenia naukowego.

Zajmujący swój artykuł dr. Oettingen kończy następującemi słowy: Cyfry te dają wyobrażenie o cywilizacyjnem znaczeniu dorpackiego uniwersytetu dla Rosyi. Prasa rosyjska nazywa to „inwazyą niemiecką“, ale bezstronny sąd dziejów nie potwierdzi chyba tego ciasnego poglądu. Rusyfikacya za pomocą środków przymusowych nie prowadzi do zbliżenia i asymilacyi, pomimo pozornego powodzenia środków zniszczenia. Rozgoryczając i poniżając ofiary, przynosi ona niewątpliwą szkodę narodowi i osłabia siły państwa, zaszczepiając niezgodę i zaostrzając antagonizmy“.

Niedawno jeszcze podobny artykuł nie mógłby się pojawić na szpaltach dziennika rosyjskiego. Dzisiaj, kiedy swoboda prasy w Rosyi uczyniła znaczne postępy, *Peterb. Wiedomosti* z całą gotowością drukują pracę Oettingena, napisaną bez fanatyzmu i bez uszczypliwości, z doskonałą znajomością stosunków i z przedmiotową bezstronnością.

„Sokół“ krakowski.

Otrzymaliśmy ogłoszone drukiem sprawozdanie wydziału krakowskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“, z czynności za rok ubiegły. Sprawozdanie to jutro w niedzielę przedłożone będzie walnemu zgromadzeniu członków.

Oto główne szczegóły z działalności sympatycznego i pomyślnie rozwijającego się Towarzystwa:

Na posiedzeniu, odbytem w dniu 1 kwietnia 1896 r., ukonstytuował się wydział, wybierając jednomyślnie prezesem Towarzystwa dra Wawrzyńca Stycznia, pierwszym wiceprezesem Karola Szurka, drugim wiceprezesem Władysława Turskiego, sekretarzem Mieczysława Ujejskiego, zastępcą sekretarza Eugieniusza Piaseckiego; skarbnikiem dra Michała Koya, zastępcą skarbnika Juliana Bereźnickiego, dyrektorem Józefa Ptasia, zastępcą dyrektora Adama Świderskiego, gospodarzem dra Kazimierza Służewskiego, zastępcą gospodarza Zygmunta Szymczykiewicza, delegatem do grona nauczycielskiego dra Michała Koya, zastępcą tegoż Józefa Zelka, bibliotekarzem Szczęsnego Rucińskiego, chorążym Franciszka Dydusiaka.

Na temże posiedzeniu ukonstytuowały się także komisye: szkolna, skarbowa, jazdy konnej, lekarska, prawnicza, budowlana, obchodowa, mundurowa, kwalifikacyjna i redakcyjna, a nadto zatwierdził wydział wybrany przez oddział kolarzy zarząd tegoż oddziału.

Rok ubiegły był nader ważnym dla „Sokoła" krakowskiego. W tym roku bowiem odbył się III Zlot Sokolstwa polskiego w Krakowie. „Sokół" krakowski przyjął na siebie urządzenie zlotu, co wymagało wiele pracy i przygotowań. W roku ubiegłym obchodził także jedenastą rocznicę założenia Towarzystwa, poświęcił dom i sztandar. Po jedenastoletniej działalności skończył budowę gmachu „Sokoła", który odpowie potrzebom Towarzystwa na długie lata, a skończywszy tę pracę, przystąpił do poświęcenia budynku. W dniu 27 czerwca ks. kan. dr. Spis wobec prezydenta miasta, wydziału „Sokoła", licznych członków i gości dokonał uroczystego poświęcenia budynku.

Sztandar „Sokoła" poświęcony został w kościele N. Panny Maryi w dniu 29 czerwca równocześnie ze sztandarem związkowym.

Jak użytecznem jest działanie Towarzystwa, dość nadmienić, że z zakładów „Sokola" przez 11 lat korzystało przeszło 13.000 osób.

„Sokół", jak zwykle, brał udział we wszystkich uroczystościach narodowych.

W ciągu roku 1896 p. Teodor Zajdzikowski darował kosztowne okno kolorowe do budynku „Sokoła", a p. Jacek Matusiński, budowniczy, darował obligacyami kwotę 150 złr., a wreszcie Tadeusz Stryjeński, architekt, kwotę 100 złr. Wydział, składając tym obywatelom podziękowanie, zamianował tychże w myśl statutu członkami założycielami i dotyczące dyplomy im wręczył.

Z powodu jubileuszu dra Adama Asnyka wydział Towarzystwa powziął jednomyślną uchwałę postawić wniosek walnemu zgromadzeniu, aby tego zasłużonego męża mianować członkiem honorowym Towarzystwa.

Z końcem roku 1895 było członków: honorowych 10, założycieli 25, wspierających i zwyczajnych 786. Razem 821.

W ciągu roku 1896 przybyło członków: honorowych 1, założycieli 3, wspierających i zwyczajnych 265. Razem 1.090.

W ciągu roku 1896 wystąpiło z powodu przesiedlenia się, śmierci, lub wykreślonych zostało z powodu niepłacenia wkładek 232 członków, pozostało więc z końcem roku 1896 **wszystkich członków** 858.

Między członkami, którzy w roku 1896 przystąpili, było z innych Towarzystw, a więc wolnych od wpisowego, 31; członków uwolnionych od połowy wkładek 27, całkiem uwolnionych 26.

Ze sprawozdań szczegółowych o każdym oddziale przytaczamy następujące informacye. Techniczna część nauki gimnastyki spoczywała w rękach grona nauczycielskiego, złożonego z 15 nauczycieli, których naczelnikiem był p. Szczęsny Ruciński. Ćwiczenia grona odbywały się trzy razy tygodniowo, na których ćwiczono praktycznie na przyrządach i próbowano wszelkich nowych ćwiczeń i przyrządów. Obok ćwiczeń praktycznych kształciło się grono także wykładami i pogadankami teoretycznemi, a nadto korzystało z czytelni gimnastycznej, do której prenumerowano wszystkie pisma gimnastyczne i sportowe polskie i czeskie, oraz kilka wybitniejszych pism niemieckich i francuskich. Istniejącą bibliotekę uzupełniono w ubiegłym roku dwunastu dziełami; ogółem liczy biblioteka 125 dzieł.

W łonie grona nauczycielskiego powstała z końcem roku ubiegłego myśl założenia fachowego polskiego pisma gimnastycznego, którego brak zbyt dotkliwie uczuć się dawał. Przy dobrych chęciach i bezinteresownej pracy kilku członków grona, oraz poparciu wydziału, myśl ta została zrealizowana i pierwszy numer *Przeglądu Gimnastycznego* ukazał się 1 styczuia 1897 roku.

Staraniem grona nauczycielskiego zlot okręgowy odbędzie się w tym roku w Wadowicach. Publicznych popisów gimnastycznych urządzono dwa, obydwa członków z udziałem nauczycieli.

Ruch ćwiczących w ubiegłym roku przedstawia się, jak następuje: Członkowie młodsi w ogólnej liczbie 245 ćwiczyli w poniedziałki, środy i piątki od godziny 7 do 8 wieczorem. Członkowie starsi w ogólnej liczbie 38 ćwiczyli we wtorki, czwartki i soboty od godziny 7 do 8 wieczorem. Uczniowie Towarzystwa starsi (powyżej 10 lat) w ogólnej liczbie 126 ćwiczyli w poniedziałki, środy i piątki od godziny 6 do 7 wieczorem. Uczniowie Towarzystwa młodsi (od 5 do 10 lat) w ogólnej liczbie 40 ćwiczyli we wtorki, czwartki i soboty od godziny 5 do 6 po południu. Uczennice Towarzystwa w ogólnej liczbie 114 ćwiczyły we wtorki, czwartki i soboty od godziny 6 do 7 wieczorem. Uczniowie szkół średnich, a mianowicie gimnazyum św. Anny, św. Jacka i III-go, oraz szkoły realnej w ogólnej liczbie 612 ćwiczyli 12 godzin tygodniowo w poniedziałki i piątki od godziny 3 do 6 po południu, we środy i soboty od godziny 4 do 6 po południu, a we wtorki i czwartki od godziny 4 do 5 po południu. Oddział przodowników, złożony z wyćwiczonych uczniów szkół średnich w liczbie 40, ćwiczył w niedziele od godziny 10 do 12 przed południem. Grono nauczycielskie w liczbie 18 ćwiczyło w poniedziałki, środy i piątki od godziny 8 do 9 wieczorem.

Ogólna liczba ćwiczących wynosiła 1293 osób w 57 zastępach.

Z zestawienia wynika, że ruch członków był w ubiegłym roku znacznie liczniejszy, aniżeli w roku 1895, do czego w znacznej mierze przyczyniło się większe zainteresowanie się ćwiczeniami z powodu zlotu.

Również wzmogła się znacznie liczba uczennic Towarzystwa, co jest nader pomyślnym objawem w naszem społeczeństwie, u którego dotychczas zbyt głęboko było zakorzenione uprzedzenie w tym kierunku. Natomiast zmniejszyła się od września 1896 r. frekwencya uczniów szkół średnich z tego powodu, ze szkoła realna urządziła od tego czasu naukę gimnastyki we własnym, nowo wybudowanym gmachu.

Ze szkoły jazdy konnej w roku ubiegłym korzystało mężczyzn 80, kobiet 14, uczniów 31, razem osób 125, czyli o 16 osób więcej niż w roku 1895. Z tych do „Sokoła" nie należało osób 22.

Ruch oddziału wioślarskiego w piątym roku od założenia, był bez porównania większym aniżeli w latach ubiegłych. Od dnia otwarcia przystani w dniu 14 maja, pracowano gorliwie, aby spodziewanym gościom na III dzień Zlotu Sokolstwa polskiego przedstawić się dobrze, a rutynowanym warszawskim wioślarzom, choć w części, w turnieju sprostać.

Pierwsze regaty w Krakowie ze współudziałem wioślarzy warszawskich, są bezsprzecznie zasługą oddziału wioślarskiego, zbliżyły one kolegów po wiośle i spotęgowały zamiłowauie do tego pięknego sportu. W ciągu trwania sezonu letniego, nie licząc godzin nauki, zrobiono 173 wycieczek mniejszych i w dalsze okolice. Członków liczył ten oddział 50.

Zarząd spoczywał w ręku komitetu, składającego się: z naczelnika J. Rudnickiego, zastępcy A. Gędłka; starszego sternika J. Lipczyńskiego, zastępcy S. Riedla; młodszego sternika T. Radwańskiego.

Oddział kolarski w drugim roku istnienia liczy 102 członków. Oprócz wycieczek wspólnych odbywali członkowie także dalsze wyprawy do Węgier, na Śląsk i do Królestwa. Podczas zlotu oddział urządził wyścig 100 kilometrowy, rej kolarski, także wyścig jesienny. Dzielni kolarze z powodzeniem brali udział w wyścigach, urządzanych przez inne oddziały lub kluby kolarskie. Przewodniczącym oddziału był dr. Filimowski.

Od zawiązania się Towarzystwa istniał w „Sokole" oddział śpiewacki pod kierunkiem dyrektora Deca. W roku ubiegłym p. Dec zrezygnował z dyrektorstwa i chór się rozwiązał. Na czas zlotu sformował p. Świerzyński chór „Sokoła", lecz z powodu innych zajęć nie mógł go dalej prowadzić. Chór więc nie istnieje.

Wydział czyni starania, aby chór na nowo utworzyć, bo dla Towarzystwa jest on konieczny. W ciągu bieżącego roku chór „Sokoła" na nowo utworzony zostanie.

W obrocie kasowym dział gimnastyczny wykazuje dochód 10.489 złr. i takiż rozchód z pozostałością na r. b. w kwocie 50 złr. Dział szkoły jazdy konnej w dochodach i rozchodach 8.942 złr., z pozostałością kasową 278 złr.; oddział wioślarski w dochodach i rozchodach 2.165 złr., z pozostałością 288 złr. Ogólny bilans funduszów Towarzystwa tak w dochodach jak i rozchodach wykazuje 21.597 złr.

Z tych cyfr i zestawień widocznem jest, iż „Sokół" nasz tak pod względem swojej działalności, jak i w kierunku pieniężnym stoi już na trwałych podstawach.

KRONIKA.

Kraków, 10 kwietnia.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 12 b. m. o godz. 6 po południu, z następującym porządkiem dziennym: Czł. J. Tretiak poda wiadomość o pracy swojej p. t. „Piotr Skarga wobec Rusi". Następnie odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Z Tow. ubezpieczeń. Na odbytem dziś posiedzeniu członków Rady nadzorczej Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, w próbnem głosowaniu dyrektorem referentem w miejsce ustępującego p. Henryka Kieszkowskiego, wybrany został p. Gustaw Romer; jego zastępcą p. Ignacy Głażewski.

Nadto Rada nadzorcza uchwaliła utworzyć stałą posadę generalnego sekretarza instytucyi i poleciła dyrekcyi, aby odpowiedni wniosek przedłożyła Radzie na najbliższem posiedzeniu majowem. Stanowczy wybór dyrektora referenta i jego zastępcy odbędzie się dziś o godz. 5 po połndniu w obecności notaryusza.

Co się dzieje z projektowanemi pomnikami? Skromne zapytanie stosujemy do tych panów, którzy się zajmowali zbieraniem funduszów na postawienie pomnika Kazimierzowi Wielkiemu, tudzież pomnika dla pierwszego autonomicznego prezydenta miasta Krakowa, ś. p. dra Józefa Dietla: — **jaki jest stan obecny obu tych spraw.** Wiadomo, iż Kraków posiada niepospolicie szczęśliwe ręce ku budowie pomników, więc też zanim oba wymienione projekty będą urzeczywistnione, wielce interesującem byłoby dla publiczności dowiedzieć się, co się dzieje z funduszami, — no, i czy żyją jeszcze członkowie komitetów obu tych pomników.

Roboty przygotowawcze do podkopu w ulicy Lubicz już są na ukończeniu. Zburzono mur wzdłuż realności pp. Wołodkowiczów i rozszerzono w ten sposób ulicę Lubicz o 10 metrów, zburzono także część domu od ulicy Pawiej. W ulicy Lubicz za torem zburzono całe oparkanienie. Roboty około samego podkopu rozpoczną się w najkrótszym czasie. Znawcy zwracają nam uwagę i proszą już teraz, aby podkop był obszernym tak, aby przechodzić tędy mogła linia tramwajowa na cmentarz. Tor kolejowy ma być podniesiony o 80 cm. Po drugiej stronie toru kolejowego, naprzeciw teraźniejszego dworca, od strony ogrodu strzeleckiego ma być zbudowany drugi dworzec z dojazdem od strony ulicy Bosackiej. Dotąd uskutecznione roboty zmieniły całkiem ulicę Lubicz skutkiem znacznego jej rozszerzenia. Przy wjeździe do miasta od strony dworca szpetnym jest widok ulicy Radziwiłłowskiej, po prawej stronie mającej tylko ślepe i brudne mury kamienic. Należałoby w porozumieniu z właścicielami realności w tej ulicy uczynić cośkolwiek, aby ten stan rzeczy nie trwał przez dziesiątki lat.

Losowanie dzieł sztuki za rok 1896 między członków Towarzystwa odbędzie się jutro w niedzielę dnia 11 b. m. o g. 11 w salach wystawy Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach.

Zarząd Schroniska księcia Lubomirskiego dla osieroconych chłopców w Krakowie wydzierżawił od Zgromadzenia księży Karmelitów z Czerny grunta, znajdujące się naprzeciw Schroniska za rogatką Rakowicką. Wydzierżawione pola będą oparkanione, a spodziewać się należy, że równocześnie zasypany będzie zanieczyszczony rów między temi polami a ulicą księcia Lubomirskiego. Rów ten psuje powietrze w całej okolicy.

Mieszkańcy ulicy Blich proszą nas o wstawienie się do władz miejskich z prośbą o przyspieszenie uporządkowania tejże ulicy. Przez kałuże błota obecnie brnąć muszą w tej ulicy uczniowie wydziału lekarskiego i liczni mieszkańcy okolicy.

Rodak nasz prof. dr. Ratuld, założyciel i szef szpitala w Teheranie, oraz nadworny lekarz perskiego następcy tronu, bawi obecnie w przejeździe w naszem mieście. Dr. Ratuld udaje się niebawem do Paryża, skąd raz jeszcze powróci do kraju i prawdopodobnie będzie miał w Krakowie odczyt o Persyi. Dr. Ratuld otrzymał wykształcenie lekarskie w Paryżu i był asystentem słynnego okulisty, dra Gałęzowskiego.

Koncert „Lutni". Jutro w niedzielę odbędzie się w sali hotelu Saskiego koncert z udziałem p. Maryi Nowackiej Merkl, śpiewaczki opery nadwornej w Weimarze, p. Maryana Dąbrowskiego, pianisty z Wiednia, p. Lewinger Reicher, p. Zofii Sinkiewiczowej, prof. Fr. Bylickiego, kapelm. J. N. Hocka, p. Tadeusza Rzący, orkiestry 13 pułku, oraz chóru mięszanego pod kierunkiem dyr. A. Steibelta.

Program: 1. Liszt: „Salve Polonia" interludyum z oratoryum „Św. Stanisław" (orkiestra pod kierunkiem p. Hocka). 2. David: Arya z opery „La perle du Brésil" (odśpiewa p. Nowacka-Merkl). 3. Liszt: Koncert Es dur na fortepian (p. M. Dąbrowski z tow. orkiestry). 4. Rossini: „Stabat Mater" a) Introdukcya (głosy solowe, chór i orkiestra), b) „Sancta Mater" (kwartet solo pp. Lewinger Reicher, Sinkiewiczowa, pp. Rząca i Klein). 5. Chopin: a) Nokturn, b) Impromptu, c) Kołysanka (p. M. Dąbrowski). 6. a) Liszt: „Enfant si j'etais roi", b) Moniuszko: „Słowiczek", c) Berson: „Wspomnij mnie" (p. M. Nowacka Merkl). 7. Massenet: Prelud z legendy biblijnej „La Vierge" (orkiestra smyczkowa). 8. a) Bach Gounod: Medytacya, b) Lacombe: „U stóp krzyża" (p. Sinkiewiczowa, chór i orkiestra).

Fortepian Blüthnera ze składu p. Gabryelskiej. Początek o godz. 7½ wieczorem. Bilety nabywać można w księgarni p. S. A. Krzyżanowskiego.

Z Tow. muzycznego. Staraniem Towarzystwa muzycznego odbędzie się w 25 rocznicę śmierci Stanisława Moniuszki uroczysty wieczór.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z dn. 1 maja b. r. wchodzi w życie do przepisów regulaminowych i taryf dla przewozu osób, pakunków, przesyłek „express" i psów w ruchu lokalnym austryackich kolei państwowych z dnia 1 sierpnia 1896 dodatek IV, zawiarający zmiany i uzupełnienia taryfy głównej. O ile należytości przewozowe zostają podwyższone, będą dopiero od 10 maja br. pobierane.

Wyszedł z druku spis wykładów w uniwersytecie Jagiellońskim na półrocze letnie bieżącego roku szkolnego.

Andrzej Wankel. W Ołomuńcu zmarł d. 6 b. m. doktor medycyny, Andrzej **Wankel**, sławny antropolog morawski. Dr. Wankel urodził się w r. 1821 w Pradze, gdzie też kończył studya lekarskie. Od r. 1849 mieszkał stale na Morawach, poświęcając się studyom antropologicznym. On pierwszy w Austryi zbadał znane w świecie naukowym słupskie jaskinie, wydobywając z nich szkielet niedźwiedzia jaskiniowego. Na podstawie własnych wykopalisk w Byczej Skale u Krztyn twierdził, że tak zwana kultura halsztadzka kwitła także na Morawach, a co więcej, że była ona kulturą słowiańską. Twierdzenie to spowodowało długą i ożywioną polemikę z uczonymi niemieckimi, którzy z kulturną przeszłością Słowian liczyć się nie chcą. Zbiory naukowe Wankla, liczące 3.000 przedmiotów, znajdują się obecnie w cesarskiem muzeum w Wiednin, po części także w czeskiem muzeum w Ołomuńcu, którego zmarły od lat dziesięciu był kustoszem. Zasługi jego znalazły w świecie naukowym uznanie. Był on członkiem-korespondentem Stowarzyszenia antropologicznego w Waszyngtonie, Moskwie, Berlinie i Monachium.

Z Podgórza. W dalszym ciągu na loteryę fantową na cel ochronki w Podgórzu nadesłano na ręce przewodniczącej: pani Baranowska kilka fantów, p. Górecki (pracownia wyrobów metalowych) lichtarz stylowy, p. Wójcikiewicz kilka flaszek miodu, p. hr. Starzeńska jeszcze 7 fantów, ks. Jan Babraj 2 fanty, Jakóbowa Grünbergowa 2 fanty, profesorowa Pareńska 5 złr., przeor od Bożego Ciała ks. Józef Burghardt 5 złr., Władysław Liban 10 złr., Jakóbowie Aronsohnowie na ręce p. Garbaczyńskiego 5 złr. Zebrane przez p. Żarskiego 3 złr. 50 ct., dr. Schaitter 3 złr., p. Jasieńska 1 złr., dr. Smorągiewicz 5 złr., Tekla Bergerowa 5 złr., Breuerowa do poprzednich 15 złr. przysłała jeszcze 1 złr., p. Haber ćwiartówkę piwa. Do bufetu ofiarowali krakowscy pp. cukiernicy ciasta, pp. masarze wędliny, p. Hawełka kanapki.

Wszystkim ofiarodawcom, jakoteż p. Koziańskiemu za bezpłatne wydrukowanie afiszów, składa komitet z wielkiem uznaniem i wdzięcznością serdeczne podziękowanie z dewizą: „Bóg niech stokrotnie nagrodzi!". *Romanowa Kleinowa.*

Nieszczęśliwy wypadek. Jan Śliwa, robotnik kolejowy w Podgórzu, dostał się, z niewiadomych w tej chwili powodów, pod lokomotywę, która zmiażdżyła mu 2 palce u lewej ręki i zraniła go w głowę. Krakowskie Tow. ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy i odstawiło do szpitala powszechnego.

Krajowa Rada zdrowia odbyła w dniu 5 bm. czwarte posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: Zaopiniowano sprawę budowy pawilonu dla zakaźnych przy szpitalu w Husiatynie. Wydano orzeczenie w przedmiocie eksploatacyi kamieniołomu w Mystkowie, w powiecie grybowskim. Wydano opinię w sprawie utworzenia nowych okręgów sanitarnych, względnie przeniesienia siedzib lekarzy okręgowych w powiatach jasielskim, przemyślańskim i staromiejskim. Przedstawiono kandydatów na udzielenie koncesyi na drugą aptekę w Złoczowie. Wydano orzeczenia w sprawie piekarń: w Bukaczowcach, w pow. rohatyńskim, w Limanowej, Przemyślu, Nadwórnie i Ludwinowie pow. podgórskim.

Wizowanie paszportów do Rosyi. Konsul rosyjski we Lwowie ogłasza, iż na podstawie obowiązujących przepisów termin wizy paszportów na wyjazd do Rosyi dla chrześcijan jest sześciomiesięczny. W czasie tego terminu każdy cudzoziemiec może przejeżdżać granice Rosyi według upodobania (t. j. ile razy potrzebnie); po upływie zaś sześciu miesięcy, chociażby paszport wystawiony był na trzy lata, obowiązany jest powtórnie go wizować.

Budowa teatru we Lwowie. Rada miejska lwowska powzięła decydujące uchwały w sprawie budowy teatru. Referent, p. Józef Janowski, po dłuższym wywodzie przedstawił projekt kontraktu, mającego się zawrzeć pomiędzy reprezentacyą miasta a dyrektorem szkoły przemysłowej, radcą Zygmuntem Gorgolewskim. Na mocy tego kontraktu Rada oddaje p. Gorgolewskiemu, którego plany otrzymały na konkursie pierwszą nagrodę, artystyczne kierownictwo budowy projektowanego teatru na placu Gołuchowskich. Referent postawił następujące wnioski: Zatwierdza się projekt radcy Gorgolewskiego ze zmianami, zaproponowanemi przez komisyę. Zatwierdza się kosztorys w kwocie 815.579 złr. 60 ct., oraz dziesięcioprocentowy dodatek w kwocie 81.000 złr., jako rezerwę na możliwe przekroczenie preliminarza. Budynek „sukursalny" dla pomieszczenia dekoracyj, maszyneryi i t. d. postawiony będzie osobno na placu Solskich z dążeniem do połączenia go z placem Gołuchowskich. Ponieważ komisya teatralna ukończyła już swoje funkcye, ustanawia się „komitet budowy teatru", w którego skład wejdą: prezydent Małachowski, dwóch delegatów Wydziału krajowego: Romanowicz i Władysław Łoziński, sześciu delegatów Rady: Cybulski, Dulęba, Gołąb, Janowski, Kowalczuk i Stroynowski, wreszcie dyrektor urzędu budowniczego Hochberger, radca Gorgolewski i jeden urzędnik magistratu. Zatwierdza się osnowę kontraktu, zawrzeć się mającego z p. Gorgolewskim, wedle którego teatr będzie wybudowany najpóźniej 31 marca 1900 r. Zatwierdza się regulamin dla organów, powołanych do przeprowadzenia budowy teatru. Ogólna suma kosztów budowy nowego teatru przedstawia się następująco: pozycya w pożyczce milionowej na teatr wynosi 700.000 złr., Wydział krajowy da 300.000 złr. Referent wyraził nadzieję, że kwota miliona złr. nie zostanie przekroczona. Trzy pierwsze punkty przyjęto *en bloc*. Następnie po dłuższej dyskusyi uchwalono, ażeby „komitet budowy teatru" zwiększyć jeszcze o dwóch członków, mianowicie pp. Rawskiego i Michalskiego. W miejsce dra Dulęby wybrano do komitetu dra Maryańskiego.

Morderstwo dokonane zostało w Jordanowie w nocy z 29 na 30 marca b. r. Maciej Oprzędek, mieszczanin z Jordanowa, wrócił w poniedziałek 29 marca b. r. wieczorem z Rabki z jarmarku, a będąc nieco w stanie nietrzeźwym, pokłócił się z żoną swoją Katarzyną i podobno groził jej, że ją zabije, poczem spać się położył. Następnego dnia, tj. we wtorek, Oprzędka nikt już nigdzie nie widział, a żona, pytającym się o niego, wymijające dawała odpowiedzi. Dopiero we środę 31 marca br. starszy brat Oprzędka, zaniepokojony zagadkowem zniknięciem, udał się rano do jego domu i począł przeszukiwać wszystkie zabudowania gospodarskie i mieszkalne, przyczem wchodząc do tak zwanej „komory", potknął się na czemś twardem. Na podłodze leżał trup brata. Okazało się, że własna żona go zabiła w nocy z poniedziałku na wtorek, uderzywszy śpiącego kilka razy obuchem siekiery w głowę. Po wykryciu zbrodni mężobójczyni Katarzyna z Wójtowiczów Oprzędkowa sama zgłosiła się do sadu i przyznała się do zbrodni. Z nią razem aresztowano także i matkę jej Wójtowiczową i brata Stanisława Wójtowicza, jako podejrzanych o współdziałanie. Śledztwo sądowe jest w toku. Zamordowany był silnym mężczyzną, liczył lat 25, i dopiero przed rokiem pojął w małżeństwo Katarzynę Wójtowicz, z którą żył w niezgodzie.

O strasznej zbrodni donoszą nam telegraficznie z **Czortkowa**: Na dwojgu starcach, Grzegorzu Kohucie i jego żonie, trzej nieletni ich wnukowie i prawnukowie, w wieku między 15 a 18 rokiem życia, dopuścili się skrytobójczego morderstwa z celem zrabowania 8.000 złr.

Sprawców wyśledzono i uwięziono.

Ruch wychodźczy. Czytamy w *Gaz. Kołom.*: Ruch emigracyjny, obejmujący coraz to większą przestrzeń kraju, dotarł i do naszego powiatu. — W ubiegły piątek wyjechało do Kanady z Berezowa, Luczy, Luczki i Akreszor 30 rodzin. W grupie tej emigrantów, liczącej około 200 osób, znajdowało się przeszło 80 dzieci w wieku od 4 do 14 lat. Zauważyliśmy kilka kobiet, puszczających się w tę daleką podróż z niemowlętami przy piersiach. Na czele oddziału stanął obok poprzednio na koszt dzisiejszych emigrantów do Ameryki wysłanego Jurka Berezowskiego, byłego ucznia seminaryum stanisławowskiego, Karol Berezowski, wykształcony wieśniak z Berezowa Górnego, który po ukończeniu w Czerniowcach sześciu klas gimnazyalnych, przeniósł się na rolę.

Z armii. Nominacya trzeciego generalnego inspektora armii w osobie gen. broni barona Fryderyka Reinlaendera, o tyle jest dla szerszych kół interesującą, że został on tym sposobem jednym z domniemanych trzech dowódców armij, na jakie siła zbrojna Austro Węgier podzieloną zostanie. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa 15 korpusów zostanie zgrupowanych w trzy wielkie armie: 1-sza o przeważającym charakterze polsko czeskim, 2 ga niemiecko kroackim i 3 cia węgierskim.

Z Warszawy. W nocy z środy na czwartek w przędzalniach Posselta i Sp. w Markach pod Warszawą wszczął się wielki pożar. Zgorzał do szczętu jeden z większych pawilonów ze wszystkiemi maszynami i urządzeniami. Straty, nie dające się na razie dokładnie obliczyć, wynoszą kilkaset tysięcy rubli. Właściciele fabryki prosili usilnie o przysłanie straży, chociażby jednego oddziału, lecz oberpolicmajster dał odpowiedź odmowną, z uwagi na bezpieczeństwo miasta. Przędzalnia była ubezpieczona w 7 Towarzystwach.

Z Kijowa donoszą do czerniowieckiej *Bukowyny*, iż w dniu 30 marca z powodu odezw, donoszących o nabożeństwie żałobnem za duszę Wietrowej, studentki, która spaliła się w Petersburgu w więzieniu, oblawszy się naftą, — nastąpiły tłumne aresztowania młodzieży uniwersyteckiej. Uwięziono, według tej relacyi do 500 studentów i 50 studentek. Demonstracya studentów była nadzwyczaj spokojną i poważną. Koło godziny 2 transport do aresztu skończył się, tylko po ulicach przelatywali na koniach kozacy, przebiegali policyanci i snuły się tłumy publiczności. Studentów, po spisaniu z nimi protokołu, wypuszczano po jednemu z więzienia. Spisywanie protokołów trwało do późnej nocy; twierdzą, iż wypuszczono wszystkich z wyjątkiem 10—15.

Regulacya Żelaznej Bramy zbliża się ku końcowi. Temi dniami komisya rządowa odebrała od przedsiębiorców kanał, zbudowany dla obejścia po dwójnej katarakty Kezla Dojke, znajdującej się poniżej Drenkowy. Praca nad tym kanałem trwała od 15 kwietnia 1891 do 30 marca b. r., koszta zaś wyniosły 4½ miliona złr.

Klęska stadniny. Ofiarą strasznego pożaru padła stadnina białocerkiewska, słynna w Europie z koni angielskich i arabskich, a należąca do hr. Maryi Branickiej. Stadnina ta umieszczona była w majątku Szamrajówce, w stajniach drewnianych, zbudowanych w kwadrat. W tych dniach naraz w kilku miejscach stajni wybuchł pożar, który znajdując materyał tak podatny, jak dach trzcinowy i słoma na poddaszu, rozszerzył się gwałtownie. Czterej parobcy ledwie życie uratowali, wyskakując przez okna. Pożar tak gwałtowny, wywołał naturalnie popłoch. Rzucono się po chwili na ratunek, pootwierano wrota stajen, ale było już za późno. W chwili, kiedy rżące konie zaczęły urywać się i do drzwi cisnąć, zapadł się dach płonący, grzebiąc pod sobą prześliczne 130 koni. Zaledwie 9 koni zdołano uratować z płomieni. W ten sposób zginęła cała stadnina, oceniona na sumę przeszło 130 tysięcy rubli. Zarządzający stadniną, p. Świątkiewicz, był chory, więc rodzina taiła przed nim rozmiar klęski. Zdradził ją jednak parobczak nieoględny właśnie w chwili, kiedy Świątkiewicz chciał pisać raport do głównego zarządu dóbr. Starzec, usłyszawszy o ogromie klęski, padł, rażony atakiem sercowym.

Śmierć o zapałkę poniósł niejaki Dawid Galeszku w Topletz na Węgrzech. Upiwszy się wraz ze swym bratem, wszczął on kłótnię z przyjacielem, Jerzym Soimu, o to, że ten nie chciał mu dać zapałki do zapalenia papierosa. Z kłótni przyszło do bójki, w czasie której o wiele słabszy Soimu jednem pchnięciem noża w kark położył trupem swego herkulesowej siły przeciwnika.

Tylko sto trzydzieści razy skazany został sądownie żebrak, posiadający jedną rękę, nazwiskiem Prochaska, i to za najrozmaitsze zbrodnie i przekroczenia. Ostatni wyrok otrzymał on w Bernie morawskiem za kradzież, skutkiem którego nie będzie mógł przez pół roku uprawiać swego szlachetnego rzemiosła.

Prostego, lecz doniosłego wynalazku dokonał oficer włoskiej marynarki, p. Vassaio, a mianowicie udało mu się powiększyć szybkość okrętów żaglowych o przeszło jedną piątą, co ma niepoślednie znaczenie wobec faktu, że siła wiatru jest nic niekosztującym motorem i że dotąd olbrzymia liczba żaglowców używaną jest do celów handlowych. On, oficer, zauważywszy, że na stronie wklęsłej żagli zbiera się znaczna ilość powietrza, osłabiającego siłę wiatru, zaopatrzył żagle w niewielkie otwory, rodzaj wentylatorów, które pozwalają nagromadzonemu powietrzu przedostawać się na zewnątrz, poczem wiatr działa z całą swą siłą.

Słony rachunek wystawił Anglii rząd Transvaalu za nieudały „putsch" (napad) dra Jameson'a. Brzmi on, jak następuje: A.) 1) Bezpośrednie wydatki wojskowe 3,418.330 fr. 2) Wynagrodzenie dla Tow. kolei żel. niderl. 237.500 fr. 3) Pensye dla wdów i sierot po zabitych Transvaalczykach 706.075 fr. 4) Wydatki krewnych ofiar 5.874 fr. 5) Wydatki na depesze 117.314 fr. 6) Koszta szpitalne dla ludzi Jameson'a 5.625 fr. 7) Wynagrodzenie dla rodzin *burgherów* pod broń powołanych 4.435 fr. 8) Koszta utrzymania powołanych pod broń obywateli 11,553.000 fr. 9) Wydatki rzeczypospolitej Oranje 900.294 fr. Suma 16,948.447 franków. B.) Odszkodowanie moralne i intelektualne 25,000.000 franków. Suma A.) i B.) 41,949.450 franków.

Rachunek ten podaje angielska „księga błękitna".

W dziennikarstwie amerykańskiem rozpoczęła się teraz ciekawa walka, podjęta przez dziennik *Sun*, przeciw dwom innym, należącym do najpoczytniejszych i z olbrzymim nakładem finansowym wydawanym: *World* i *Journal*. Uczciwsza część opinii w Stanach Zjednoczonych zwróciła się przeciw dwom ostatnim z powodu uprawianej przez nie pogoni za sensacyą i skandalem, nie oszczędzającej niczyich spraw prywatnych, byle tylko zadowolić niskie instynkty szerokich mas czytelników. Cała prawie prasa amerykańska stanęła po stronie *Sun'u* nie tyle może ze względów etycznych, ile że obydwa zaczepione przezeń dzienniki należą do najniebezpieczniejszych współzawodników. Przyszło już do tego, że wszystkie lepsze kluby i inne organizacye, utrzymujące czytelnie, zarówno *World*, jak *Journal* postawiły na indeksie. Jak niełatwą jest jednak walka z temi organami, z których pierwszy jest własnością milionera Pulitzera, z pochodzenia austryackiego Niemca, drugi zaś jednego bogatszego milionera Kearsta, dowodzi fakt, że konkurując z *Worldem*, stracił *Journal* w ciągu trzech lat milion dolarów. Mimo to nie przestał on wychodzić, owszem jego właściciel robi wciąż szalone wydatki dla zgniecenia swego przeciwnika, któremu także bynajmniej nie ustępuje pod względem demoralizującego wpływu na czytelników.

Bruk z trawy. *Hamburger Fremdenblatt* donosi, że w niektórych miastach zachodniej Ameryki, leżących wśród olbrzymich preryj, gdzie zatem trawa nie ma prawie żadnej wartości, tak, iż nie wiedzą, co z nią począć, wpadli mieszkańcy na pomysł robienia z niej bruku. Trawę, zmieszaną ze smołą i dziegciem, prasują w kostki o 15 ctm. długości i szerokości. Kostki te spajają żelaznemi sztabami i układają na ulicy. Powstaje wskutek tego bruk nadzwyczaj elastyczny i trwały, nie dający żadnego pyłu, a, co najważniejsza, nie sprawiający żadnego hałasu przy przejeździe wozów i powozów.

Nowoczesna farmakologia. Wesołą humoreskę, wyszydzającą używane dziś w farmakologii długie nazwy medykamentów, przynosi jedno z pism angielskich. Zamieściło ono następujące sprawozdanie młodego lekarza:

Niedawno wezwano mnie do pewnego chorego, nazwiskiem Djoahnne Sidleometzhler. Szczególne, dotychczas nieznane mi objawy, kazały mi w pierwszej chwili przypuszczać, że mój pacyent połknął swe własne nazwisko; zbadawszy jednak go bliżej, poznałem, że początkowe moje przypuszczenie było mylnem i postawiłem dyagnozę na *Trinomalariopneumophtisicotrichinotetanoataxiosureticosphenisia*. Ponieważ zaraz odkryłem chorobotwórcze bakcyle, przeto i sposób postępowania leczniczego był mi nadzwyczaj ułatwiony: zapisałem *Betanaphtolalphamonosulphat* i *Salicylaldehydmetylphenilhydrazin*. Na bezsenność przepisałem mu *Trichloraldehydphenildimetylpyrazolen*. Żona pacyenta zapytała mnie, co jej mężowi brakuje, a gdy jej powiedziałem, rzekła: „*yes*", ale widziałem, że przytem ogromnie zbladła. Gdy na drugi dzień zbadałem chorego, przekonałem się, że przepisane przezemnie środki nie pomogły, przeto mu zapisałem nową receptę, a mianowicie:

Tetrahydrobetenaphtolamni	4 gr.
Thioparatolnidinsulphonat	6 gr.
Acid. orthosulphamidobeng. anh.	3 gr.
Arnido acetopara phenitidini	1·5 gr.

Co godzina łyżkę.

Gdy aptekarz przeczytał tę receptę, padł zemdlony. Pacyent ma się lepiej, tylko coś ustawicznie mruczy pod nosem, zdaje się, że wymawia nazwy środków leczniczych z nowoczesnej chemii farmaceutycznej.

Statuy ze śniegu. Korzystając z odkrycia naszego rodaka, dra Olszewskiego, ktory potrafił skroplić wiele gazów, a między innemi także gaz, zwany kwasem węglowym, wpadli inżynierowie francuscy na pomysł urządzenia w salach balowych, w celu utrzymania przyjemnej temperatury, posągów ze śniegu. Rzecz się odbywa w sposób następujący. Ustawia się na postumentach posągi bronzowe, wewnątrz dęte, a mające otwór hermetycznie zamykany. W otwór ten wstawia się cylinder, zawierający płynny kwas węglowy. Cylinder zaś jest tak urządzony, że ów kwas węglowy powoli i stopniowo ulatnia się, a ulatniając się, zabiera z otoczenia wszystko ciepło, gdyż, jak wiadomo, skrapla się ten gaz przystu kilkudziesięciu stopniach poniżej zera. Wskutek więc oziębienia się przestrzeni wewnątrz posągu, statua dochodzi do tak niskiej temperatury, że pokrywa się kryształkami śniegu, powstającego z wody, znajdującej się w powietrzu. Osad ten śniegowy rośnie z każdą chwilą i po jakimś kwadransie, statua robi zupełnie wrażenie, jak gdyby była zrobiona ze śniegu. Do tego w promieniach światła sztucznego kryształki te śniegowe lśnią wszystkiemi promieniami tęczy. Efekt ma być czarowny, a nadto mały chłód, rozchodzący się od każdej takiej statuy, obniża temperaturę sali i ułatwia tańce młodym parom. Na tegorocznych balach w połndniowej Francyi zastosowano już te statuy śniegowe.

Przeniesienia. Radca skarbowy Miszkiewicz przeniesiony został z Wadowic do Krakowa. Starszy komisarz skarbowy, Michał Welecki, przeniesiony z Krakowa do Wadowic. Komisarz Michał Toepfer z oddziału należytości w Krakowie przeniesiony do Wadowic. Komisarz brodzkiej dyrekcyi skarbowej, dr. Wiktor Gajewski, przeniesiony do Krakowa. Komisarz Ludwik Groniecki, który w krakowskiej dyrekcyi skarbowej miał przydzielony referat trafik, obejmuje referat w oddziale należytości.

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało koncepistów: Szymona Kulczyckiego, Romnalda Sawkę, Jana Feiera, dra Jana Ostoja Starzewskiego, dra Władysława Patkiewicza, Leona Starowiejskiego, Leopolda Fedorowicza, Jana Zająca, Józefa Pressena, Hipolita Truszkiewicza, Teofila Newelicza, Maryana Puchalika, Leopolda Krupskiego, Józefa Pawłowskiego, Włodzimierza Łuczakowskiego, Mikołaja Lewkowicza, dra Antoniego Pierzchałę, Józefa Dudę, dra Zygmunta Bittnera, Włodzimierza Lipeckiego, Aleksandra Wiśniowskiego, Romana Malchera, Tadeusza Śliwińskiego, Jana Gajewskiego, Henryka Lichtensteina, dra Jerzego Michalskiego i dra Franciszka Wolanieckiego inspektorami podatkowymi w IX klasie rangi, a konceptowych praktykantów: Adolfa Józefa dw. im. Szymańskiego, Maksymiliana Neuhoffa, Jana Godeka, Władysława Dziurzyńskiego, Wojciecha Ogorzałkę, Władysława Hełczyńskiego, Jana Włoszczyńskiego, Ferdynanda Wiśniowskiego, Kazimierza Weinara, Norberta Speta i dra Władysława Szujskiego koncepistami skarbu w X klasie rangi dla służby podatkowej I instancyi.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało kancelistów sądowych: Aleksandra Motykę i Wojciecha Tokarza, dalej adjunktów podatkowych: Jakóba Wodosławskiego i Karola Adolfa dw. im. Eberhardta, wreszcie ukwalifikowanych podoficerów rachunkowych: Włodzimierza Bylińskiego i Walantego Traczewskiego kancelistami w XI klasie rangi przy kierujących władzach skarbowych.

Mianowania. Zastępca dyrektora kolei państwowych w Stanisławowie, Cezar Gerard Festenburg, mianowany został dyrektorem kolei państwowych w szóstej randze, a równocześnie otrzymał tytuł radcy rządowego z uwolnieniem od taksy.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami praktykantów konceptowych dyrekcyi poczt i telegrafów: dr. Jana Rafała Rutkowskiego i dr. Michała Krawczyka, dalej praktykanta konceptowego namiestnictwa Kazimierza Świeżawskiego, tudzież praktykantów sądowych: Waleryana Paszkowskiego, Tadeusza Welanina, Wiktora Słoniewskiego, Franciszka Kowalskiego, Mikołaja Tretiaka, Józefa Kazimierza dw. im. Lubienieckiego, Jozefa Dworzaka i Tadeusza Bolesława Podbielskiego.

Dyrekcya poczt i telegrafów nadała posady: Pocztmistrzów: w Żurawnie Bolesławowi Bilwinowi, ekspedyentowi pocztowemu z Kałaharówki; we Lwowie filia IX Teofilowi Chodzińskiemu, ekspedyentowi pocztowemu z Wysowy; w Wielopolu Skrzyńskiem Stanisławowi Łaskiemu, pocztmistrzowi ze Skoryk; w Skorykach Stanisławowi Stecherowi, ekspedyentowi pocztowemu z Duplisk; w Łuce Małej Maryanowi Orzelskiemu, ekspedytorowi pocztowemu.

Ekspedyentów pocztowych: w Dublanach [illegible] Rostgen, ekspedyentce pocztowej z Romanowa; w [illegible] ekspedytorce pocztowej Annie Strycharskiej; w Hołboczach [illegible] zimierze Zachariasiewicz; w Nawojowej Helenie Denkiewicz; w Pikulicach ekspedytorowi pocztowemu Janowi Smendzie; w Dawidowie Irenie Lubomiejskiej, ekspedyentce pocztowej z Woli Rafałowskiej; w Mikołajowie obok Bóbrki Helenie Lipańskiej, wdowie po ekspedyencie pocztowym; w Byble Romanie Bagińskiej; w Jawiszowicach Eugenii Metzger; w Baginsbergu Antoniemu Koszakowi, emerytowanemu wachmistrzowi żandarmeryi; w Rodatyczach Salomonowi Reissnerowi, ekspedyentowi pocztowemu z Krowicy; w Żurawicy na dworcu naczelnikowi stacyi Aleksandrowi Januszewskiemu; w Baworowie ekspedytorce pocztowej Waleryi Michalskiej; w Trzcinicy na dworcu naczelnikowi stacyi Julianowi Rybczyńskiemu; w Woli Rafałowskiej ekspedytorowi pocztowemu Kazimierzowi Nadachowskiemu; w Sławsku na dworcu kolejowym naczelnikowi stacyi Zygmuntowi Sulimirskiemu.

Stajniczych: w Lisku Antoninie Laskowskiej, wdowie po pocztmistrzu.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 11 kwietnia: „Jak mogło być i jak było?“, złuda sceniczna w 5 aktach z prologiem, oryginalnie napisana przez Gamastona (po raz drugi).

Koncert kompozytorski Zygmunta Noskowskiego.

W szeregu pracowicie przygotowywanych koncertów, jakiemi nas darzy Towarzystwo muzyczne, przyszła kolej na jednego z najwybitniejszych polskich muzyków i kompozytorów współczesnych, na Zygmunta Noskowskiego. Nie pierwszy to już kompozytorski koncert, jakim nas darzy znakomity twórca „Świtezianki“ i „Morskiego Oka“ — nie po raz pierwszy oklaskiwaliśmy na publicznym koncercie pełne polotu i pracy ducha jego utwory, ale po raz pierwszy byliśmy w tym stopniu porwani pięknością nowych jego dzieł, u nas dotąd jeszcze nie wykonywanych. Każdorazowy koncert kompozytorski Noskowskiego streszcza kilkoletni okres jego twórczej działalności. W najnowszej dobie w dorobku jego znalazły się prawdziwe perły muzycznego natchnienia i twórczej myśli, stąd też koncert onegdajszy podwójne miał dla naszego muzycznego świata znaczenie. Poznaliśmy nowe utwory swojskiej narodowej muzyki i rozkoszowaliśmy się znakomitem pod każdym względem ich wykonaniem.

„Step“, nazwany uwerturą koncertową, jest wspaniałą ilustracyą muzyczną, odtwarzającą wrażenia i uczucia ze świata ponurej przyrody stepu. Rzecz, utrzymana w tempie poloneza, jednoczy wszelkie pierwiastki spokojn, grozy, wesołości, szumu wichru, przygrywki kozackiej, odgłosów zwycięskiego hymnu i rzewnej pieśni czarnobrewej, splatając wszystko w jednę hormonijną całość, owianą duchem swojskości. Kompozycya, prześlicznie instrumentowana, wypadła w orkiestralnem wykonanin doskonale i ukazała w całym blasku zalety pełnego natchnienia utworu. W literaturze muzycznej „Step“ pozostanie trwałym nabytkiem, a w dorobku Noskowskiego jednym z najcenniejszych klejnotów.

„Powrót“. Suita krakowiaków na chór mięszany, solo tenorowe i orkiestrę, datuje się z r 1894. Utwór, napisany do barwnego tekstu poety Czesława Jankowskiego, opiera się na podstawie rdzennie rodzimych melodyj, ujętych w rytmiczne formy krakowiaka, i innych tanecznych rytmów, ilustrujących sceny z życia obyczajowego i sielskiego. Nader zręczny i efektowny układ, barwna instrumentacya i świeżość motywów zalecają to piękne dzieło do najczęstszego wykonywania. Pod batutą samego kompozytora wykonany utwór wypadł świetnie i zaszczyt przyniósł chórowi Towarzystwa, które liczebnie i jakościowo, pod względem głosów dobrze skompletowane, stanęły w zupełności na wysokości zadania.

Solistą koncertu był znany z kilku estradowych występów młody śpiewak p. Rząca, którego jasny i dźwięczny głos pięknie brzmiał, zarówno na tle chórów i orkiestry w Suicie, jak i w pieśniach, traktowanych z szczerem uczuciem i pełnem opanowaniem technicznem.

Koroną koncertu była majestatyczna kantata p. t. „Nad utratą“, napisana na uroczystość odsłonięcia pomnika w Żelaznej Woli pod Warszawą. Pełna skargi pieśń rzeki nad stratą jej wychowańca ma tu wyraz tak serdecznego żalu, tak wysokiego polotu natchnienia, a odznacza się tak potężną harmonizacyą, na tle której płynie melodya akcentowana przez chór, że kompozycyę tę zaliczyć należy do najlepszych utworów okolicznościowych, o szerokim narodowym nastroju.

W wykonaniu kantaty nie uroniono nic z jej piękności, a zasługa tego rozdzielała się pomiędzy chóry Towarzystwa i orkiestrę 56 pułku, wzmocnioną orkiestrą Towarzystwa.

Wyraz szczerej wdzięczności i zasłużonego uznania zapisujemy na tem miejscu dla Towarzystwa muzycznego i jego dyrektora, p. Barabasza, za przygotowanie koncertu, który wymagał niezwykłego nakładu pracy i mozołu — i był dla Krakowa jedną z tych rzadkich uroczystości, które na długo zapisują się w pamięci.

Dyrektora Noskowskiego wywoływano wśród gromkich oklasków po każdym numerze programu i wręczono mu dwa wieńce.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 10 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·1 mm	742·4 mm	741·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+6°,4	+6°,8	+8°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNE 1	NNE 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	93 %	92 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 6 kwietnia.— Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·30 do 8·15. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·25 do 6·60. Żyto węgierskie od—·— do —·—. Jęczmień od 5·40 do 6·20. Owies z opłatą akcyzową od 7·— do 7·80. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·50 do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·40. Słoma od —·— do 1·80. Koniczyna na paszę od —·— do 2·40. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 1·80. Jaja za kopę od 1·10 do 1·30. Masło za garniec od 3·50 do 4·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 10 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izba poselska odrzuciła nagłość wniosku o zniesienie rozporządzenia językowego dla Czech. Za nagłością wniosku głosowali członkowie stronnictwa niemiecko-postępowego, wiernokonstytucyjna wielka własność, niemiecka partya ludowa, stronnictwo chrześcijańsko socyalne, antisemici barwy Schönerera, klub włoski i socyaliści; przeciw głosowało Koło polskie, klub młodoczeski, centrum Falkenhayna, partya Dipaulego, Rumuni, klub słowiański, polskie stronnictwo ludowe i klub Stojałowskiego.

P. Szajer podziękował Izbie za uwolnienie go z więzienia.

Następnie uchwalono wnioski nagłe p. Rojowskiego z powodu nędzy w okręgu stryjskim i Barwińskiego z powodu nędzy w okręgu brodzkim.

P. Czecz i tow. uczynili wniosek o ustanowienie komisyi dla spraw weterynarskich, któraby zbadała bieżące w tej gałęzi kwestye.

Z kolei nastąpiły interpelacye:

P. Kozakiewicz i tow. o uwięzienie 91 mieszkańców Dawidowa z powodu gwałtu publicznego.

P. Wielowiejski i towarzysze o nadużycia bawarskiego rządu, tyczące się wywozu bydła z Austryi.

P. Potoczek i towarzysze o ustawę, tyczącą się zarazy bydlęcej.

P. Resel i towarzysze zapytują, czy rząd gotów będzie 1 maja trzymać z dala wojsko i policyę, aby robotnikom nie przeszkadzać w ich manifestacyi pokojowej i ich nie prowokować.

O godzinie kwadrans na ósmą zamknął prezydent posiedzenie i złożył posłom życzenia wesołych świąt.

Następne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie 26 kwietnia.

Praga, 10 kwietnia. Zaraz po wydaniu rozporządzenia językowego dla Czech, postanowiono tu urządzić wiec wszystkich Niemców czeskich. Komitet wykonawczy niemieckiego klubu sejmowego postanowił się zebrać w przyszłym tygodniu, celem omówienia tej ważnej sprawy. Postanowiono dla wspólnej akcyi pozyskać poparcie niemieckiej partyi ludowej.

Madryt, 10 kwietnia. Powstanie na Filipinach dogorywa. Hiszpanie zdobyli San Francisco i Malabon, ostatnie miejsca schronienia powstańców. Generał Polavieja otrzymał najwyższy order, jaki wogóle otrzymać może żołnierz hiszpański, mianowicie wielki krzyż św. Fernanda z wawrzynem, z którym jest połączoną dla udekorowanego i jego spadkobierców renta dożywotnia w sumie 10.000 pezetów.

Petersburg, 10 kwietnia. Niemałe wrażenie zrobił tu, zwłaszcza w kołach, w których panują poglądy Pobiedonoscewa, ogłoszony w *Praw. Wiestniku* komunikat urzędowy, obwieszczający, iż car Mikołaj zauważył, iż liczba składanych mu w darze obrazów świętych i tac ciągle się zwiększa, pochłaniając znaczne sumy; mając to na względzie, car kazał podać do wiadomości publicznej, że najmilszemi jego sercu darami są ofiary na cele dobroczynne i cele użyteczności publicznej, zwłaszcza miejscowe.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Berlin, 10 kwietnia. *New-York-Herald* doniósł z Waszyngtonu, że Niemcy, Włochy i Niderlandy założyły protest przeciw ustawie Dingley'a. Wiadomość ta nie jest dokładną. Protest rządu niemieckiego był zwrócony wyłącznie przeciw zastosowaniu taryfy różniczkowej względem cukru.

Rzym, 10 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad interpelacyą w kwestyi kreteńskiej.

Dep. San Giuliano zwalczał politykę rządu i przemawiał za połączeniem Krety z Grecyą.

Wypadki na Wschodzie.

Londyn, 10 kwietnia. *Times* donosi z Konstantynopola pod datą onegdajszą, iż Porta wystosowała w ostatnim tygodniu do swych reprezentantów zagranicznych trzy okólniki, w których żąda, aby wojsko greckie opuściło Kretę. Oprócz tego protestuje Porta przeciw ustanowieniu gubernatora europejskiego przez mocarstwa i użala się na niesprawiedliwość, że muzułmanie na Krecie muszą wydawać broń, podczas gdy chrześcijanie mogą ją zatrzymać.

Daily News donosi z Kanei pod datą onegdajszą, iż okręt rosyjski „Aleksander“ odpłynął z Sudy do Retymna, mając na pokładzie konsula rosyjskiego, który z własnej inicyatywy zgromadzić ma dowódców kreteńskich i przedstawić im korzyści, wynikające z autonomii.

Rosyjski okręt wojenny „Mikołaj“ uda się do Smyrny, celem zaopatrzenia się w węgiel i żywność na wypadek blokady portów greckich.

Komendant austro-węgierskiego pancernika „Arcyksiężna Stefania“ otrzymał od powstańców w Kissamo list z oświadczeniem, że powstańcy na wypadek nieprzyjaznego postępowania mocarstw obchodzić się będą z niemi tak, jak gdyby stali z niemi na stopie wojennej. — Walka rozpocznie się lada chwilę. Komendant eskadry austro-węgierskiej uda się dzisiaj do Kissamo. Uważają za prawdopodobne, że forty będą zburzone, aby nie wpadły w ręce powstańców.

Londyn, 10 kwietnia. *Biuro Reutera* donosi z Elassony: Potwierdza się wiadomość o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich między nieregularnem wojskiem greckiem a regularnem wojskiem tureckiem. Większa część dywizyi, stacyonowanej w Gravena, wyrusza pod dowództwem Hakki paszy przeciwko powstańcom. Edhem pasza wydał rozkaz, aby armia turecka posunęła się naprzód. W szeregach powstańców zauważono mundury greckie. Sytuacyę uważają za nadzwyczaj poważną.

Edhem pasza polecił generałom dywizyjnym, aby byli w pogotowiu do natychmiastowego wymarszu. Rezerwa opuściła obóz i zajęła stanowisko bliżej linii obronnej.

Kolonia, 10 kwietnia. *Köln. Ztg.* donosi z Kanei pod datą wczorajszą:

Od dzisiaj rana słychać wystrzały armatnie od strony Kissamo, gdzie mają dzisiaj rodziny muzułmańskie wsiąść na okręt, celem udania się do Kanei.

Austryacki okręt admiralski „Marya Teresa“ przybył zeszłej nocy pod Kissamo. Gdy wczoraj Grecy usiłowali przeszkodzić wylądowaniu oficerów i żołnierzy, dawał pancernik austryacki „Stefania“ ognia do Greków.

Konstantynopol, 10 kwietnia. Dziennik turecki *Sabah* ogłasza następującą depeszę:

Wczoraj usiłowało wojsko greckie w liczbie mniej więcej 1.000 żołnierzy, przejść przez granicę. Wojsko tureckie dało ognia i zmusiło Greków do odwrotu. Straty Greków są znaczne.

Dowódca główny Edhem pasza, oraz komendanci trzeciej i piątej dywizyi zarządzili odpowiednie środki ostrożności. Miejsce, na którem Grecy usiłowali przejść przez granicę, nie jest znane.

Ateny, 10 kwietnia. Trzy tysiące powstańców, którzy przeszli przez granicę macedońską, stoczyło utarczkę z dwoma posterunkami tureckiemi. Oddział powstańców, zmuszony do odwrotu, słyszał ogień karabinowy między posterunkami greckiemi a tureckiemi.

Kreisis objął dowództwo nad eskadrą w zatoce Arta.

Turcya założyła protest u rzadu greckiego przeciw okupacyi Krety.

Ateny, 10 kwietnia. *Agencya Havasa* donosi, iż depesza z Larysy potwierdza pogłoskę, jakoby 3000 powstańców wtargnęło do Macedonii.

Kanea, 10 kwietnia. 650 Rosyan wraz z bateryą wylądowało w Retimo.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 10 kwietnia 1897.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	95
Zjednoczony dług w srebrze	101	—
Austryacka renta złota	122	50
4% austryacka renta (marcowa)	101	—
4% węgierska renta złota	121	90
4% węgierska renta koron.	99	25
Akcye banku austro-węgierskiego	938	—
Akcye kredytowe	347	50
Londyn	119	55
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	65
20 marek	11	73
20-frankówki za sztukę	9	51½
Banknoty włoskie	45	15
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 10 kwietnia. Ruble 127·—. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 16·—. Żyto na wiosnę 6·32. Pszenica na wiosnę 7·66. Owies na wiosnę 5·78.

Wiedeń, 10 kwietnia. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 99·20, 4% oblig. poż. krajow. z 189[illegible] 97·60, 4% galic. fund. propinacyjnego 97·50, 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·—; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. [illegible]8·—. Akcye Karola Ludwika 218·25; Akcye kol. lwowsko-czern. 287·50; Losy z 1854 na 250 złr. 154·— losy z 1860 na 500 złr. 142·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·25; losy z r. 186[illegible] na 100 złr. 189·25, akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 347·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 398·—; Länderbank na 2[illegible] złr. 225·50, akcye austro-węg. banku na 6[illegible] złr. 938.

Berlin, 10 kwietnia. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 218·40 mrk. Austryacka złota renta 104·50 mrk. Austryacka srebrna renta 101·70 mrk. Węgierska złota renta 103·90 mrk. Węgierska renta koronowa 100·25 mrk. Austryackie banknoty 170·45 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·80 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Rozpowszechniony środek domowy. Wzmagający się pokup „Molla francuskiej wódki i soli“ świadczy o skutecznem używaniu tego środka, który dobrze jest znany z tego, że nacierania nim uśmierza bóle reumatyczne. Flaszka 90 ct. Wysyła codzień za zaliczką aptekarz **A. Moll,** c. i k. dostawca nadworny, Wiedeń, Tuchlauben 9. W aptekach na prowincyi żądać wyraźnie wyrobów Molla z jego znakiem ochronnym i podpisem. Składy w Krakowie są wymienione na ostatniej stronie tego numeru.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-szej w południe.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.



Słońce wiosną już nam świeci,
A więc starsi, młodzi, dzieci,
Skoro zimna się nie boją
W garnitury letnie stroją:
Jasne, ciemne, nakrapiane,
Różną wełną przerabiane.
Mamy zapas w magazynie,
Pełne szafy, pełne skrzynie;
Garnitury, żakieciki,
Są **zarzutki, paltociki,**
Marynarki rozmaite,
Według kroju mody szyte.
Kto zażąda, to dostanie.
Ceny niskie, bardzo tanie
Dla dorosłych i panieczów
W firmie **Braci Iscovitschów.** 571 7 50

Filia pierwszorzędnej wiedeńskiej
FABRYKI UBIORÓW MĘSKICH i DZIECIĘCYCH
BRACI M. ISCOVITSCH
Kraków, Rynek, 12. Lwów, Plac Halicki, 2.

39-cio KROTNIE PREMIOWANA PAROWA FABRYKA PIERNIKÓW
H. CZYŃSKIEJ przedtem **L. CZYŃSKIEGO**
W JAROSŁAWIN POLECA:
Cukierki słodowe, kaszel uśmierzające,
w pudełkach po **10 centów.**
DO NABYCIA W SKŁADACH WŁASNYCH WE LWOWIE I KRAKOWIE JAKOTEŻ PO WSZYSTKICH ZNACZNIEJSZYCH HANDLACH.
J. MALCHER WIEN IV
4 2 2

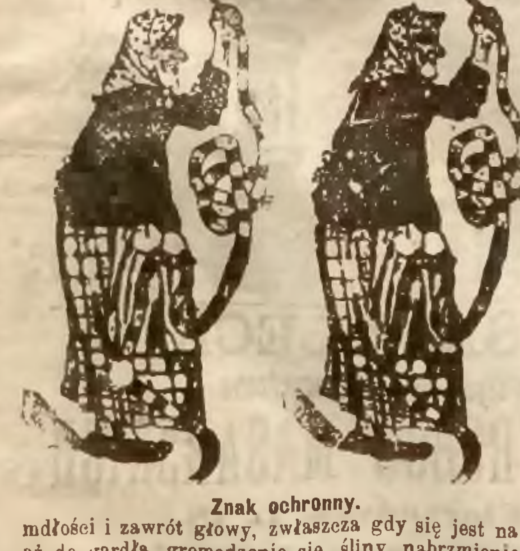
GABRYELSKA
KRZYSZTOFORY



KRZYSZTOFORY
GABRYELSKA

REUTER & Co
w Wiedniu
Spółka komandytowa dla elektrycznych instalacyj
Generalna Reprezentacya dla Austro-Węgier:
Towarz. „Allgemeine Elektricitäts-Gesellschaft" w Berlinie.
Elektryczne oświetlenie.
Elektryczne przenoszenie siły.
Zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny:
Adolf W. Schleyen, inżynier-elektrotechnik,
Lwów, Pasaż Hausmana 7. 424 4 28

Na pociechę i pomoc cierpiącej ludzkości, mającej solitera i dolegliwości żołądkowe!



Znak ochronny.

Tasiemca wraz z głową
usuwa się pod gwarancyą zupełnie bez boleści, w krótkim czasie (w ciągu 6 minut) za pomocą kapsułek granatowych. **Jedynie prawdziwe ma**
aptekarz Józef Schneider, Resicza
(Reschitza, Hauptgasse 12, Südungarn).
Ręczy się za to, że ten znakomity środek nie sprawia bólu, a skutkuje szybko i niezawodnie. Nie szkodzi wcale nawet wtedy, gdy nie ma tasiemca. **Prawem chroniony.** Wiek cierpiącej osoby trzeba podać. Oryginalne pudełko wraz z dokładnem podaniem sposobu użycia kosztuje tak w kraju jak i za granicą **3 złr. 50 cnt.,** a wysyłka następuje za zaliczką lub po otrzymaniu powyższej kwoty.
Oznakami, że się ma tasiemca (solitera) są: Bladość twarzy, mglisty wzrok, sińce pod oczami, chudość, zaflegmienie, osad na języku, utrudnione trawienie, brak apetytu, to znów uczucie wilczego głodu, nudności lub nawet mdłości i zawrót głowy, zwłaszcza gdy się jest na czczo, wznoszenie się jakiegoś kłębka z żołądka aż do gardła, gromadzenie się śliny, nabrzmienie ciała, kwasy w żołądku, pieczenie w żołądku, częste odbijanie się, kolka, zgaga, faliste poruszenia, kłójące, ssące bóle i kłócie w trzewiach, za silne bicie serca, nieregularny obieg krwi, szczególnie u kobiet, często ni stąd ni zowąd powstający ból głowy, skłonność do melancholii, niechęć do życia i pragnienie śmierci. Dalej są na składzie:
Kapsułki santalowe
leczą **w 8 dniach** dolegliwości organów moczowych u kobiet i mężczyzn bez wstrzykiwania i bez przeszkody w zawodzie. Pudełko kosztuje **4 złr.** wraz z opłatą pocztową. Te kapsułki santalowe mają **niezmierny skutek.** Tak kapsułek granatowych jak i santalowych prawdziwych jedynie i wyłącznie dostać można u **Józefa Schneider'a,** aptekarza **w Resiczy** (Reschitza, Hauptgasse 12, Südungarn). 153 25 52

Najlepsze **pożywienie dla dzieci!** **F. Giacomell'ego** pierwsza wiedeńska mączka odżywcza dla dzieci.
Do nabycia u **M. Oberländera,** apt., **w Dolinie,** oraz w aptekach i drogueryach **we Lwowie.** — Cena małej puszki 45 centów, cena dużej puszki 80 centów.
Główny skład: Alte k. k. Feld-Apotheke, Wiedeń, I., Stefansplatz 8.
Codziennie 2 razy przesyłka pocztowa. 169 40 52

Zygmunt Siemek
Magazyn ubiorów męskich
Kraków, Rynek, L. 9, I piętro.
Wykonuję zamówienia z wszelką aktualnością i gustownie podług **oryginalnych angielskich żurnali.**
Usilnem zadaniem mojem będzie pozyskaną opinię i nadal utrzymać, z czem polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, zostaję z poważaniem
562 4 9 **Z. Siemek.**

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego amatorom tejże poleca **handel**
W. ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem 79 23 0

1 funt „**Familijnej**" bardzo dobrej	1.40
1 funt „**Melange de Moskau**" w oryg. opak. najlepszej	2.50
1 funt „**Imperial**" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **Wysiewków** z najlepszych herbat kwiatowych	1.20
Znakomitej **Kawy „Ceylon"** franco 5 kilo	9.50

Herbata z Brodów!

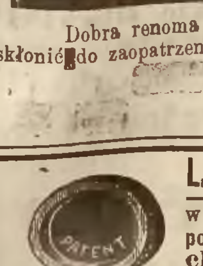
Edward Urban w Bernie
dom bankowy, Wielki Plac, L. 25, w domu własnym,
(firma istniejąca od r. 1869) poleca się **do wszelkich zleceń, w zakres domu bankowego wchodzących.**
Specyalność: Sprzedaż losów także na spłaty.
Rzetelnych agentów przyjmuje się we wszystkich miejscowościach.
Przystępne ceny i ładna prowizya.
Dom ten koresponduje także po polsku. 688 2 10

NA ŚWIĘTA!
Najprzedniejsze rosolisy, likiery, nalewki litewskie, rumy, araki i koniaki francuskie
poleca **Pierwsza krakowska parowa destylarnia**
JÓZEFA KULCZYŃSKIEGO
w Krakowie, ulica Floryańska, 55 (dom własny).
Cenniki i przesyłki na prowincyę odwrotnie. 712 2 3

Niezwykła nowość!



Już po raz drugi uzyskałem patent Wys. c. k. Ministerstwa na **nowe, przez siebie wynalezione**
podwójne czapki studenckie.
Kto zatem kupi u mnie czapkę studencką sukienną, dostanie drugą letnią **darmo.** Rozwiązanie tej zagadki leży w pomyśle moim. Taka podwójna czapka zrobiona jest z dwóch materyałów: letniego (szare płótno) i zimowego (granatowe sukno), tak, że z nastaniem dni ciepłych, po zdjęciu wierzchu granatowego, zostaje się elegancka, zupełnie podług przepisanej formy skrojona czapka letnia.
Czapki podwójne mimo używania podczas deszczu nie tracą przepisanej formy, na co wystawiam przy zakupnie 1-roczne poręczenie. — **Cena czapki podwójnej,** niezwykle niska, z średniego materyału: **1 złr.,** z najlepszego materyału **1 złr. 30 cnt.**
Dobra renoma mojego magazynu i umiarkowane ceny powinny wszystkich pp. Studentów skłonić do zaopatrzenia się w te nowe czapki patentowane. 496 8 20
L. Manne,
Kraków, ulica Floryańska, L. 13.

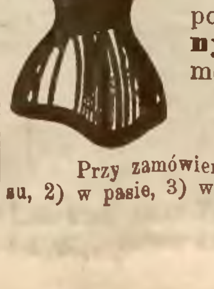


L. Guttmanna patent. klosety pokojowe, wyziewów nieprzepuszczające,
w formach najrozm. mebli są **konieczne do pielęgnacyi chorych**, podczas **pobytu na wsi, do komfortu**; patent. z hermetycznem zamknięciem **pots de chambre (nocniki)** według orzeczenia **lekarzy powinny się znajdować w każdym pokoju sypialnym, w pokoju chorych i pokoju dziecięcym.** — Prospekty z ilustr. cennikami za darmo i opłatnie wysyła
L. GUTTMANN
fabryka c. k. uprzyw. klosetów, 88 24 50
Wiedeń, I., Graben, Dorotheergasse 6,
„z. roth. Kreuz". Nr. telefonu 7033.
Wielki skład bidetów, skrzynek na papier, papieru klosetow.



Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie
PIGULEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH
Dra CAUVIN'A
Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.
PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147 202 13 0

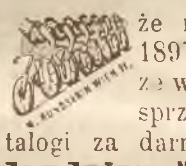
Przezacne Panie!
Spróbujcie tylko raz wyprasować **„Bażanta" krochmalem brylantowym do nacierania,** a przekonacie się, że jest to krochmal o wiele praktyczniejszy i lepszy od innego. Żądajcie więc tylko:
„Bażanta" krochmalu brylantowego
odznaczonego w roku 1894 wielkim medalem srebrnym. 642 4 50
Do nabycia we wszystkich handlach korzennych.



„Warszawska Pracownia Gorsetów à la Sirène"
ulica Szewska, L. 21, I piętro,
poleca wielki wybór **najmodniejszych bardzo wykwintnych gorsetów,** wykonanych według tegorocznych nowych modeli paryskich i brukselskich, **po cenach znacznie zniżonych.**
Warszawska Pracownia Gorsetów „à la Sirène"
w Krakowie, ulica Szewska, L. 21, I piętro.
Przy zamówieniach z prowincyi prosimy nadsyłać miarę braną na sukni: 1) objętość gorsu, 2) w pasie, 3) w biodrach i 4) z pod ramienia do pasa. 504 11 0

☞ **Na długie wieczory!** ☜
Wypożyczalnia książek
J. Gumplowiczowej
Plac WW. Świętych, L. 8, w Krakowie
posiada najlepszy i ustawicznie uzupełniany nowemi nabytkami **wybór powieści, utworów literackich** i. t. d. **w kilku językach.** Bogato zaopatrzony dział **literatury francuskiej.**
Obsługa najszybsza! **Nowości!** Dzieła wyższej wartości literackiej w kilku egzemplarzach! Przy zakupnach uwzględnia się życzenia PP. abonentów.
Wypożyczalnia otwarta od 8-mej zrana do 8-mej wieczorem bez przerwy.
Warunki abonamentu najprzystępniejsze!
Abonament można rozpocząć w każdym dniu miesiąca. 189 14 52
Plac WW. Świętych, L. 8.

Przekonaj się Pan



że moje **kołowce** 1897 są najlepsze i przytem ze wszystkich najtańsze. Odsprzedawcy poszukiwani. Katalogi za darmo. **M. Rundbakin, Wiedeń, Taborstr. 35, I p.**

Etablissement „Odeon".
Dziś i codziennie 443 23 0
Międzynarodowe artystyczne Przedstawienia.
Początek o godz. 8 wieczór.

Dom III-piętrowy w V dzielnicy Krakowa, blisko plant, ze stajnią na 4 konie, wozownią, lodownią, 2 sklepami, z komfortem wykończony, 12 lat wolny od podatku, do sprzedania.
Dom II-piętrowy w IV dzielnicy Krakowa, z ogrodem, 12 lat wolny od podatku, do sprzedania.
Dom III-piętrowy w IV dzielnicy miasta, 12 lat wolny od podatku, do sprzedania. Wszystkie te **domy są z powodu nagłej potrzeby pieniędzy właściciela za pół darmo** do nabycia, lecz tylko **w przeciągu b. m.** Bliższa wiadomość u p. **Zygmunta Gędzierskiego, ulica Krowoderska L. 19.** 733 1 10

Pewny i uczciwy zarobek
bez kapitału i ryzyka mogą mieć osoby każdego stanu i w każdej miejscowości przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Zgłoszenia przyjmuje **Ludwik Oesterreicher, Budapeszt, VIII, Deutschegas. 8.**

Pierwsze i najlepsze źródło do nabywania miodu i wosku.
Prawdziwe, za co się ręczy, czyste
Świece woskowe
żółty i biały **wosk pszczelny.**
Miód różany
w puszkach blaszanych po 5 klg, **za 1 klg. 50 ct.,** puszka 30 ct., wysyła po otrzymaniu należytości lub za zaliczką
Jerzy Dolenec
handlarz miodu, Lublana.
Dla pp. pszczolarzy, kupców i piernikarzy miód do karmienia pszczół, oraz czysty w beczułkach po 60 klg., tudzież w mniejszych po 40 i 20 klg. jak najtaniej. 96 12 12
Prawdziwa, za co się ręczy, kraińska
jałowcówka
i wódka na miodzie, litr po 1 złr. 20 ct. Przez lekarzy polecana.

Kto pragnie korzystnie nabyć lub wydzierżawić większy lub mniejszy
majątek ziemski
w Galicyi i na Węgrzech, jak również dobrze się procentujące 630 7 12
kamienice w Krakowie
raczy się udać do podpisanego, a znajdzie tam interes jego życzeniu zupełnie odpowiadający. Na listowne zapytania odpowiada się natychmiast.
Lipiner.
Kraków, ul. Grodzka, 39.

Zakład 705 2 10
artystyczno-fotograficzny
T. JABŁOŃSKIEGO
Kraków, ulica Franciszkańska, 4,
przyjmuje wszelkie zamówienia na specyalne, momentalne zdjęcia dzieci — **Platynotypie,** oraz reprodukcye i powiększenia podobizn każdej wielkości **po bardzo przystępnych cenach.**

Udzielam lekcyj przygotowawczych
do egzaminu z rachunkowości państwowej i ogólnej
według wykładów na c. k. Uniwersytecie we Lwowie. — Adres: **„Remin", Kraków, ulica św. Tomasza, L. 20, II piętro.** 463 3 4

ANTONI SCHULZ
w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,
poleca swe **dobre** i **naturalne**
Oedenburskie Wina
białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka,
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka.
☞ **W beczkach znacznie taniej.** ☜

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego Dra Müllera, traktujące o
nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.
Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 30 wydaniu.
Przesyłka w kopercie za 60 ct w znaczkach listowych. 233 11 52
Curt Röber, Braunschweig.

Folwarczek
w bardzo pięknem i zdrowem położeniu, 2 i pół mili od Krakowa, niedaleko stacyi kolei, mający obszaru 20 morgów, z nowemi budynkami, z inwentarzem **żywym i martwym, do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie.**
Wiadomość: **Kraków, ulica Floryańska, L. 13,** w zakładzie rytowniczym. 584 4 8

Dzierżawa dóbr hrabskich
jest zaraz za przystępną cenę 10.000 złr. **do odstąpienia.** Zgłoszenia pod **A. B. 735** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 735 2 2

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK 1853 — PARIS 1855
Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.
Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.
N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.
Blancard
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Maszyna do tarcia farb
używana, ale jeszcze w bardzo dobrym stanie, jest **tanio do sprzedania** w firmie 627 3 4
Reim i Spółka
***Kraków*, Rynek, 37, Linia A-B**

Praktykant
zamiejscowy, z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną, znajdzie umieszczenie **w handlu** 599 7 0
Edwarda Fuchsa w Krakowie.

!Odróżniajcie prawdę od blagi!
Dwa medale zasługi otrzymał
S. W. NIEMOJOWSKI
za wyrób 157 29 0
znakomitych tutek nieklejonych.
Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

Christoph'a lakier
bezwonny, schnie natychmiast. Paczka **złr. 5.90.**
w Krakowie: Szarski i Syn, Rynek główny, L. 6.
W Jaworznie: T. Dendera, **w Kołomyi:** St. Romanowicz, **we Lwowie:** A. Hübner, **w Mielcu:** S. Brandmann, **w Nowym Sączu:** Mindl Tejchtel, **w Przemyślu:** M. Beglückter, **w Stanisławowie:** T. Kwiatkowski, **w Tarnowie:** Tadeusz Scharff, **w Żywcu:** J. Danko. 543 2 19

Agencya dla Rolników
S. MIKUCKIEGO
w Krakowie, Rynek, L. 34,
poleca
wszelkie nasiona traw, koniczyn, lucerny oryg. prowenskiej, buraków pastewnych, końskiego zębu, lasowe, warzywne i kwiatowe itd., wszystko z ostatniego zbioru z gwarancyą czystości i siły kiełkowania.
Wszelkie nawozy sztuczne
jak: **superfosfaty, mączkę kościaną, żużle Thomasa, saletrę chilijską, kainit itp.** 533 10 14
Cenniki na żądanie za darmo i opłatnie.



L. 14.544.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania, począwszy od dnia 1 września 1897, jednego, na teraz czterysta czterdzieści (440) złr, w. a. rocznie wynoszącego udziału z fundacyi **Probusa Piotra Włodzimierza tr. im Samsona Barczewskiego** dla utrzymania i wychowania panien polskich, ogłasza się niniejszem konkurs.

Udział ten przeznaczony jest na utrzymanie i wychowanie w jednym z zakładów wychowawczych polskich we Lwowie trzech ubogich dziewcząteк, sierót bez ojca i matki, Polek, wyznania rzymsko-katolickiego, pochodzących z jakiejbądź dzielnicy dawnej Polski. Dziewczęta te muszą mieć ukończony dziewiąty rok życia.

Osoby, którym nadano udział z niniejszej fundacyi, będą zeń utrzymywane w zakładzie wychowawczym polskim we Lwowie aż do ukończenia nauk, a po ukończeniu nauk pobierać będą swój udział aż do ukończenia dwudziestego czwartego roku życia.

Dobrodziejstwo pobierania udziału ustaje, jeżeli osoba nim obdzielona a) wychodzi za mąż, b) zmienia obrządek lub wyznanie, c) dozna korzystnej zmiany stosunków materyalnych, uchylającej warunek ubóstwa, d) nie wykazuje dobrego postępu w naukach i nienagannego zachowania się, e) po wystąpieniu z zakładu prowadzi życie niemoralne.

Prawo rozdawnictwa udziałów służy Wydziałowi krajowemu który ma także prawo orzekania, iż osoba obdarzona udziałem ma opuścić zakład, w którym pozostaje, i przenieść się do innego przez Wydział krajowy oznaczyć się mającego zakładu.

Podania, podpisane przez opiekę kandydatki, należy wnosić bezpośrednio do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 30 czerwca b. r.** i załączyć do nich: 1) metrykę chrztu kandydatki na dowód, iż kandydatka ukończyła dziewiąty rok życia, jest wyznania rzymsko-katolickiego, pochodzi z jednej z dzielnic dawnej Polski i należy do narodowości polskiej, a ewentualnie, jeżeliby metryka chrztu nie udowadniała wszystkich tych okoliczności, także inne brak ten uchylające dowody, 2) metryki śmierci obojga rodziców kandydatki, w braku zaś takich metryk inne wiarogodne dowody jej zupełnego sieroctwa, 3) świadectwo ubóstwa kandydatki, 4) w razie, jeżeli kandydatka pobierała już nauki w szkole publicznej, lub w prywatnym zakładzie wychowawczym, wydającym świadectwa, ostatnie świadectwo szkolne kandydatki, 5) świadectwo moralności kandydatki, którego jednak kandydatki przedkładające świadectwo szkolne, przedkładać nie potrzebują, 6) oświadczenie właścicielki jednego z polskich zakładów wychowawczych we Lwowie, iż gotowa jest za wynagrodzeniem w wysokości 440 złr. w. a. rocznie przyjąć kandydatkę począwszy od 1-go września 1897 do swego zakładu i dać jej tamże całe utrzymanie wraz z opieką lekarską i wychowanie aż do zupełnego jego ukończenia wedle planu nauk i przedmiotów nadobowiązkowych jako to muzyki, obcych języków i t. d., **który to plan dołączyć należy;** że zrzeka się wszelkich pretensyj do wynagrodzenia, jeżeliby Wydział krajowy uznał za stosowne orzec, iż uczennica obdarzona ma opuścić zakład, że pobrane wynagrodzenie za czas niespędzony w zakładzie czy to wskutek śmierci kandydatki, czy też wskutek jej wystąpienia zwróci fundacyi Probusa Piotra Włodzimierza tr. im. Samsona Barczewskiego dla utrzymania i wychowania panien polskich.

W oświadczeniu tem winna zeznająca je osoba zrzec się wyraźnie terminu przyjęcia propozycyi w §. 862 u. cyw. i zobowiązać się do zawarcia z Wydziałem krajowym umowy na zasadzie powyższych postanowień, jeżeli najdalej do 31 sierpnia r. b. przyjęcie tej propozycyi zostanie podane do jej wiadomości.

Propozycye, o których przyjęciu Wydział krajowy po dzień 31 sierpnia 1897 interesowanej właścicielki zakładu nie zawiadomi, należy uważać za nieprzyjęte.

Podania kompetencyjne, wniesione po terminie lub niezaopatrzone w przepisane dokumenta, nie zostaną uwzględnione. 714 1

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Księstwem Krakowskiem.
We Lwowie, dnia 16 marca 1897. Grott.

Biedna chorowita J. B., mająca męża bez posady, chcąc się z nim udać w świat za kawałkiem chleba, a nie mając o czem, udaje się do litościwych serc P. T. Publiczności o łaskawe wsparcie.
Datki przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod **J. B.,** lub podaje adres. 701 2 3

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 65 27 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

Podziękowanie.

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać" wszystkim PP. Lekarzom za troskliwą i staranną opiekę podczas ciężkiej choroby ś. p. męża mego. Przezacnym Przyjaciołom, którzy pospieszyli ze słowami pociechy i współczucia, a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, Obywatelom z okolicy i miasta Dobczyc, licznie zebranym Włościanom z Konar, oraz wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. męża mego, dra Kaspra Malinowskiego-Ochabowicza.

Feliksa Malinowska
wraz z dziećmi.
750 1

Konkurs.

Zarząd główny Towarzystwa „Kółek rolniczych" rozpisuje konkurs **na posadę:**

a) **Referenta spraw handlowych.** Do posady tej, na razie prowizorycznej, przywiązana jest płaca 1200 złr. w. a. rocznie i osobne wynagrodzenie za podróże. Od kandydata wymaga się wykazania teoretycznego i praktycznego wykształcenia handlowego w zakresie wskazanym instrukcyą, dla referenta wydaną, którą w biurze Zarządu przejrzeć można. Do obowiązków referenta należy także lustracya sklepików Kółek rolniczych na każde polecenie.

b) **Lustratora handlowego „Kółek rolniczych".** Do posady tej, na razie prowizorycznej, przywiązana jest płaca 600 złr. rocznie, oraz oznaczone instrukcyą wynagrodzenie za podróże. Od kandydata wymaga się, obok ogólnego wykształcenia, znajomości rachunkowości i rutyny kupieckiej w zakresie handlu wiejskiego i małomiejskiego.

Podania wnosić należy do Zarządu głównego Towarzystwa „Kółek rolniczych" we Lwowie, Plac Smolki, L. 5, **najpóźniej do dnia 25 kwietnia b. r.** 751 1 2

Płyn krakowski.

Wśród przeróżnych wynalazków,
Co przyniosło nam stulecie,
Wśród reklamy ciągłych wrzasków,
Gdzie jest słuszność? Czyli wiecie?!

Przy pomocy Matki Boskiej,
Którą czcimy i kochamy,
Wynalazłem **Płyn Krakowski,**
Co usuwa brud i plamy

Moi Państwo! mówię szczerze,
Aby ująć nieporozumień,
Wszystko czyści — wszystko pierze,
Oprócz brudnych serc i sumień.

Nie trza mydła, chlorku, sody,
Chemikaliów ni potasu —
Dobrej woli — **zimnej** wody,
Płynu — wreszcie trochę czasu

Polecamy każdej pani
Z Mieszczan czy też z domów Pańskich,
Płyn Krakowski — bardzo tani
W większych **sklepach chrześcijańskich.**

Choć się nawet w flaszcze mieści,
Sława jego nie zagaśnie,
Zastosowań ma 40!!
W czem jest jego chluba właśnie.

Każda pani i panienka
Wie, jak straszna plaga skryta,
Gdy zuchwała pchła ją nęka,
Jak przeklina pasożyta!

Nie śmie zdradzić żadnym znakiem,
Zresztą i pchła jest ostrożna
I to gryzie w miejscu takiem,
Że poskrobać się nie można!

Czy w pościeli, czy w bieliźnie,
Wypieranej owym płynem,
Pchła ni pluskwa się nie wciśnie,
Co też można stwierdzić czynem.

Dziwnie dzielna jego władza
Przyznać sercem trza gorącem,
Bo katarów nie sprowadza,
Ni myjącym, ni piorącym.

Nie reklama to, ni blaga,
Płyn Krakowski na potrzeby
Siłę płótna nader wzmaga,
A nadaje miękość weby.

W lecie — jak to fama słynie,
Owad się rozmnaża srodze,
Lecz od **płynu** robak ginie
I w bieliźnie i w podłodze.

Ani mniej — ani też więcej
Płyn Krakowski przez zalety
Zwalczył już od dwóch miesięcy
Obce, droższe złe tandety.

To jest dobra przepowiednia
Już nietylko u współbraci,
Płyn ten biorą i do Wiednia,
Kędy słynne pluskwy traci.

Oto cenna jest zaleta
W tem stuleciu **— o tej** porze,
Że mężczyzna, czy kobieta
Łatwo płynem wyprać może.

To podając wiadomości,
Zacne Panie i Panowie, 154
Poleca się Publiczności
Cyrankiewicz S. — w Krakowie, Ulica Św. Jana, L. 30.

Dostać można w dwóch formach: w płynie i w proszku z opisem użycia. Flaszka za **30 ct.** z domieszką 50 litrów wody wypiera 50 sztuk, flaszka za **16 ct.** z domieszką 28 litrów wody wypiera 26 sztuk, nie psując bielizny, kolorów i tkanin delikatnych, jak firanki, koronki.

FABRYKA CUKRÓW
ST. GĘDZIERSKIEGO
ulica św. Jana, róg Rynku (za główną trafiką) i ul. Długa, L. 20, poleca:
Baranki i pisanki wielkanocne od 10 ct. wzwyż. Przyjmuje również wszelkie zamówienia świąteczne na **mazurki, torty, serniki, babki i t. p.** Poleca **cukry, karmelki, herbatniki** i ciasta zawsze świeże. 734 1 6

Juliusz Silbiger
w Tarnowie 631 3 4
hurtowny skład
win węgierskich.
Cenniki i próbki na żądanie franko.

Na zbliżające się **ŚWIĘTA WIELKANOCNE** polecają:

Masę woskową do podłóg własnego wyrobu.
Masę woskową do posadzek.
Szczotki do froterowania.
Farbę olejną do podłóg.
Bursztynową glazurę do podłóg od znanej firmy L. Marx Gaaden.
Farbę bursztynowo-olejno-lakierową firmy O. Fritzego Hetzendorf.
Glazurę spirytusową do podłóg (Moment-Glazur) firmy L. Marx Gaaden.
Farbę spirytusowo-lakierową do podłóg firmy Christof Schramm, Wiedeń.
Linoleum.
Glazurę spirytusowo-emaliową do podłóg.
Lakier bursztynowy czysty, bezbarwny, do nadawania żywego i trwałego połysku na podłogach.

Ceraty na stoły i meble.
Przedsióiłki i chodniki z linoleum i ceratowe.
Chodniki ceratowe, kokosowe i z linoleum.

Rogóżki kokosowe, szczotkowe i żelazne.
Szczotki do przedpokoi.
Kalosze prawdziwe rosyjskie.

Artykuły piwniczne:
Pipy i wentyle do beczek. — Węże gumowe do ściągania płynów. — Lewarki gumowe, patentowane. — Napełniacze patentdwane do flaszek. — Korki do butelek. — Korki do flaszek z figurkami i kluczami. — Maszynki do korkowania duże i ręczne — Aparaty do toczenia piwa. — Korkociągi i druty do wyciągania korków. — Kapsle do butelek. — Smółki do lakowania butelek. — Maszynki do kapslowania butelek. — Maszynki do mycia flaszek. — Szczotki i śrót do mycia flaszek. — Szczotki do czyszczenia, klarowania i filtrowania. 625 3 4

„Śmigusy" w rozmaitych kształtach.
Rozpylacze kieszonkowe do perfum.
Perfumy i Wodę kolońską do oblewania w „Poniedziałek".
Farby na jaja w 6 pięknych kolorach, w liścikach po 3 centy, złota i srebrna po 10 ct.
Farby roślinne (bez trucizny) do zabarwienia cukrów, potraw i likierów.
Soki owocowe naturalne jak: malinowy, poziomkowy, wiśniowy, porzeczk.
Alpestre z roślin alpejskich do samodzielnego sporządzania likieru **„Chartreuse".**
Żelatynę. Opłatki.
Mąkę ziemniaczaną.

Rynek, 37, Linia A-B, **Reim i Spółka** Kraków.

FRANCISZEK HOLUB
Magazyn i Pracownia
sukien i konfekcyj damskich
w Krakowie, ul. Floryańska, 6, I. piętro,

wykonuje i poleca:
wszelkiego rodzaju **gustowne kostyumy francuskie,** znanym i ulubionym, dobrze leżącym krojem. — Również poleca i nadal swój

Pierwszy w Galicyi
Oddział angielski

zaszczycany od dłuższego czasu licznemi zamówieniami i ze wszystkich stron za **najlepszy w kraju** uznany, w którym kwalifikowane osoby wykonują **kostyumy prawdziwe angielskie, amazonki, żakiety, plaszcze, wierzchy do futer** i t. p. według kroju specyalnie angielskiego.

Nie zważając na trudy, ani na wydatki, sprowadziłem czeladź z Wiednia, aby tylko P. T. Paniom oszczędzić fatygi przy sprowadzaniu sukien, i aby moje atelier postawić w zupełności na równym stopniu z zagranicznemi.

Wykonanie staranne i punktualne, a ceny bardzo przystępne.

Z wysokiem poważaniem
Franciszek Holub.
731 1 5

Czerpanie wód iwonickich
już rozpoczęte. 736 1
Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

Sprzedaż Piwa na beczki i butelki
J. RIPPERA
w Krakowie, przy ulicy Św. Jana, L. 5,

poleca Szan. Publiczności zawsze na składzie utrzymywane piwa w butelkach i beczkach, a mianowicie:

Piwo okocimskie exportowe.	Piwo pilzneńskie exportowe.
Piwo okocimskie marcowe.	Piwo pilzneńskie wystałe.
Piwo okocimskie wystałe.	Piwo ołomunieckie marcowe.
Bock okocimski.	Piwo ołomunieckie wystałe.

Powyższe gatunki piwa utrzymuje na składzie w beczkach $^1/_1$, $^1/_2$, $^1/_4$ hektolitra, również i w butelkach $^1/_1$ i $^1/_2$ litrowych.

Przy odbiorze przynajmniej **10 butelek piwa pilzneńskiego** opuszcza się na każdej butelce **1 centa,** przy innych gatunkach na 10 butelkach dodaje się jedenastą za darmo.

Dla większej wygody Szanownej Publiczności zaprowadziłem **flaszki z zamknięciem hermetycznem porcelanowemi korkami,** które są przeciągnięte zielono-białym sznureczkiem, a plomba zaopatrzona firmą **J. Ripper, Kraków,** i na ich zastaw daje się kaucyi 10 centów, zaś na zwykłą butelkę korkowaną 5 centów, które przy zwrocie oddaję napowrót.

Polecając się przy nadchodzących świętach łaskawym względom Szan. Publiczności, ręczę **za dobroć gatunków i wystałe piwa,** oraz rzetelną usługę

z poważaniem
J. Ripper.
739 1 2

Na Święta!

polecam znane z dobroci i smaku moje **wyroby masarskie** przy **osobistej pracy i nadzorze:** Szynki, Kiełbasy, Polędwice, Głowizny, Salcesony, Kiszki, pasztetowe, oraz wszelkie wędliny według zasad higienicznych wykonane, prosząc Szanowną Publiczność o zachowanie dla mnie nadal łaskawych względów 709 2 3

J. PRZYJEMSKI
w Krakowie, ulica Szpitalna, L. 4.



Od dawna ze skuteczności znany dyetet. kosmet. środek (wcieranie) do nadania odporności i siły ścięgnom i mięśniom ciała ludzkiego.

Kwizdy płyn
znak węża (płyn dla podróżników).
Przez podróżników, kolarzy i jeźdźców ze skutkiem używany do nadania odporności i przywrócenia siły po wielkich wycieczkach.
Cena flaszki 1 złr., $^1/_2$ flaszki 60 ct. 101 10 20
Prawdziwego dostać można w każdej aptece.
Skład główny: Apteka obwodowa Korneuburg pod Wiedniem.

St. Birtus,
Modele kapeluszy.
Fasony.
Wstążki.
Kwiaty.
Koronki.
Parasolki.
Bluzki.
Paski.
Rękawiczki
Gorsety.
Kraków A—B
A—B Kraków
St. Birtus.

Pomiędzy naturalnemi wodami szczawowemi zajmuje
Woda Krondorfska
alkaliczna szczawa
podług analiz naszych pierwszych powag jakościowo naczelne miejsce.
Główny skład na Galicyą posiada firma
Leopold Lityński w Lwowie w Grand Hotelu ulica Karola Ludwika.
Główny skład Krondorfskiej wody szczawowej 456 3 26
Kraków, ulica Poselska, L. 15.

Pierwsza c. k. austro-węgierska wyłącz. uprz.
Fasadowych farb
fabryka Karola Kronsteinera, Wiedeń, III., Hauptstrasse 120 (w domu własnym).
Odznaczona złotemi medalami. Dostawca arcyksiążęcych i książęcych zarządów dóbr, c. k. zarządów wojskowych, **kolei żelaznych, towarzystw przemysłowych, górniczych i hutniczych,** towarzystw budowy, **przedsiębiorców budowy i budowniczych,** jak również właścicieli fabryk i domów. Farby te, używane do powlekania budynków i rozpuszczalne w wapnie, są w kształcie proszku w 40 rozmaitych wzorach od **16 ct.** za kilo i wyżej. Powleczenie niemi co do czystości i tonu barwy zupełnie równa się olejnemu.
Własnego wyrobu farby olejne, lakiery do podłóg, lakiery, farby, pendzle itd.
Wzory, jakoteż sposób użycia za darmo i opłatnie. 577 4 0

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.
Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, L. Marcisiewicz, Konstanty Wiszniewski, w handlach S. Mikuckiego i J. Wentzla. 11 14 52

Założony w r. 1806
HANDEL WIN
pod firmą
J. Gralewski
w Krakowie, ul. Grodzka, 44,
utrzymuje na składzie wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i inne, oryginalny Cognac i araki francuskie, oraz wystałą śliwowicę syrmińską i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości **po cenach umiarkowanych.**
Składy transitowe dla prowincyi przy **ul. Kanoniczej, L. 20, ul. Brackiej, 13. i ul. Stolarskiej, L. 5.** 645 4 11
Cenniki bezpłatnie.

Majątki
wielkie w Galicyi i Królestwie i mniejsze folwarki, oraz realności i place budowlane do zamiany i sprzedania.

Majątki 1290 morgów, w połowie lasu do 40 lat, reszta rola i łąki (70 m.), 4 klm. od stacyi kolei za 120 000 złr.; dług bankowy 64 000 złr.
Wieś 320 m. przeszło, z pięknym lasem, blisko Krakowa i **Folwark** 150 m. korzystnie do nabycia i t. p.
Kamienice II i III-piętrowe, rentowne, nowe, do sprzedania lub zamiany na mniejszą realność.
Dzierżawy 600 m., 200 m. i t. d. od św. Jana b. r.
Rządców, leśniczych i t. d. poleca **Biuro komis. Wł. Jaworskiego w Krakowie,** przy ul. Grodzkiej, L. 30. 741 1 4

3000 złr. i 5000 złr.
ma do umieszczenia **na drugą hipotekę** kancelarya **adwokata Dra Franciszka Kulczyńskiego,** Kraków, ulica Grodzka, L. 48.

Skład fortepianów
Józefa Słotwińskiego i Sp.
przeniesiony został z ulicy św. Tomasza do domu 752 1 3
przy ul. Szewskiej, 5, I p.

Zmiana lokalu.
Pracownia obuwia męskiego i damskiego
KAROLA FLANKA
przeniesioną została
róg ul. św. Tomasza, 19, i Floryańskiej, 15,
gdzie apteka Wgo Wiszniewskiego.
Przyjmuję tak jak dotychczas wszelkie zamówienia, ręcząc za dokładne wykonanie, elegancki fason i umiarkowane ceny.
Polecam się nadal łaskawym względom
749 1 5 **Karol Flank.**

Do sprzedania.
Kamienice, majątki większe i mniejsze, folwarki, wille z gruntami, ogrodami i bez. Zamiany **kamienic** na majątki i folwarki i odwrotnie, oraz dzierżawy. Przyjmuje się w komis wszelkie sprzedaże i transakcye majątków, kamienic, will, folwarków, młynów i wszelkich nieruchomości.
Agencya poleca oficyalistów prywatnych, guwernerów, guwernantki, bony: Polki, Niemki i Francuzki, oraz wszelką służbę miastową i dworską i dziennych robotników.
Zapytania, oferty i zgłoszenia przyjmuje **Agencya L. Krasuskiego w Krakowie, Mały Rynek, L. 6.** 748 1 3

Nowo otworzona
Destylarnia wódek
Skład 710 2 4
spirytusu, nalewek, koniaku, likierów i rumu
Maryana Ogieńskiego
w Krakowie
ulica Floryańska, L. 32,
poleca się P. T. Publiczności

Miód.
Pierwszej jakości banacki miód kwiatowy.

W 5 kg. puszkach blaszanych po	złr.	3.—
10 puszek, należytość **naprzód,** po	„	2.80
Hurtownie wyżej 100 kg.	„	40.—
Miód plastrowy w ramkach, kg. po	„	—.80

wysyła **opłatnie za zaliczką** do każdej stacyi pocztowej i kolejowej 635 4 6

Hergat Piotr
dawniej C. Milleker
Versecz, Południowe Węgry.

